

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

i po godz. 7 1/2 i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2 krotna dost. do domu zł. 1.50

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł, 20 ct, 2-krotna wysyłką 1 zł 16 ct.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcz. 1 zł. 10 ct. 1.50.

W Niemczech miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 544.

Kantor „Słowa Polskiego” w Pasażu Haasman

Sprawa Kasy oszczędności w Sejmie.

Komisyja budżetowa w zasadzie zgodziła się wczoraj na projekt Wydziału krajowego w sprawie uzdrowienia gal. Kasy oszczędności — a odrzuciła wniosek o przeistoczenie Kasy na zakład krajowy. Wniosek ten, w komisji odrzucony, ma być wznowiony w Sejmie. Jest nadzieja, że Sejm go nie przyjmie. W tej chwili stoi przed Sejmem w tej sprawie jedno tylko zadanie: przedsięwzięcie tych środków, które mogłyby zapobiedz wielkiej krajowej katastrofie. Gdyby natłok publiczności po wkładki nie ustał, gdyby do wypłaconych już przeszło czterech a wypowiedzianych przeszło sześciu milionów, miała przybyć jeszcze jaka druga dziesiątka milionów wypowiedzeń — wówczas Kasa oczywiście musiałaby ze swej strony przystąpić do wypowiadania hipotek i do żądania od innych dłużników terminowej spłaty całego kapitału dłużnego. To zaś byłoby ruiną tysięcy rodzin, wielkich właścicieli ziemskich, przemysłowców, kupców, właścicieli realności ziemskich. Temu ma przeszkodzić akcja krajowa, a zarazem powstrzymać dalszy szkodliwy wpływ całej tej klęski na kredyt kraju po za jego granicami.

Ten cel na oku mając, musi Sejm wybrać środki, do tego celu wiodące — a musi uczynić to spiesznie. Uznano — a nikt nie wymyślił nic lepszego — że środkami tym jest w pierwszym rzędzie gwarancja kraju, która powinna przywrócić zachwiane zaufanie publiczności. A żeby zaś dać możną tę gwarancję, musi Sejm przez swój organ, Wydział krajowy, zapewnić sobie na zarząd Kasy oszczędności silny wpływ. To jest warunkiem koniecznym, to jest koniecznym, logicznym następstwem gwarancji. Warunek ten może być zaraz spełniony. Wystarczy na to jedno posiedzenie Wydziału Kasy oszczędności i jedno ważne zgromadzenie Towarzystwa. Sankcyja zmienionego statutu jest ze strony rządu zapewniona. W ten sposób gwarancja może w najkrótszym czasie przyjść do skutku a z nią i to uspokojenie, którego się po niej oczekuje.

Objęcie zaś Kasy oszczędności przez kraj, przeistoczenie jej na zakład krajowy — to nie zmiana statutu, ale rozwiązanie istniejącego Towarzystwa, a utworzenie nowego krajowego zakładu — co przedstawia bardzo znaczne, przez prawników przewidywane, trudności, a skutkiem tego spowodowałyby dłuższą zwłokę. Zwłoki zaś w tej sprawie przedewszystkiem unikać należy. Dlatego — pomijając już zasadniczo względy przeciw przeistoczeniu Kasy na zakład krajowy — względy, już przez nas w jednym z poprzednich artykułów podkreślone, sama obawa zwłoki powinna być dostatecznym powodem do odrzucenia wniosku o „ukrajowienie”.

Co do wniosków samych — podnoszą się głosy przeciw zamierzonemu ograniczeniu sumy stanu wkładów do wysokości 30 milionów. Jedni proponują podwyższenie tej cyfry do 35 milionów — drudzy są w ogóle przeciw ograniczeniu. I zasadniczo ci drudzy mają słuszość. Kasa oszczędności nie jest instytucją, któraby potrzebowała i mogła ograniczać

kapitał. Inna rzecz z instytucjami, mającymi jakieś przedsiębiorstwo na oku. Towarzystwo kolejowe, którego zadaniem jest zbudować jakąś kolejową linię — spółka cukrownicza, czy w ogóle jakaś spółka fabryczna, która ma wybudować fabrykę i dostarczyć jej potrzebnego w początkach funduszu obrotowego — może sobie cyfrę kapitału z góry określić. Ale Kasa oszczędności ma według swej istoty zachęcać do oszczędności przez przyjmowanie i oprocentowanie nawet drobnych wkładów. To jest jej celem — wszystko inne tylko środkiem. Kasa nie istnieje w tym celu, żeby udzielała kredytu — ona go udziela tylko dlatego, że w tem znajduje sposób oprocentowania kapitału wkładowego. Kasa zatem nie może nie przyjmować oszczędności, bo mija się przez to ze swym celem. Powtóre — mylnie jest mniemanie, że ograniczeniem kapitału wkładowego czyni się gwarancję mniej niebezpieczną. Przeciwnie. Przy dobrym zarządzie niewątpliwie im większy kapitał w obrocie, tem większe zyski, tem szybszy wzrost funduszu rezerwowego z tych zysków, tem większa zatem pewność dla kraju, że z tytułu gwarancji nie poniesie żadnej straty. Dla szerokiej publiczności zaś ograniczenie kapitału wkładowego mieć będzie znaczenie ograniczenia gwarancji — co nie wzmacnia zamierzonej akcji.

W drugiej uchwale, przez Wydział krajowy projektowanej, mieszczą się zasady zamierzonej zmiany statutu, mającej na celu zabezpieczenie krajowi należytego wpływu na Kasę, i ochronienie go od możliwych skutków gwarancji. Brak nam między temi zasadami postanowienia, w jakim stosunku ma być kapitał wkładowy użyty na różne rodzaje lokacji. Sądziemy, że jest to bardzo ważne ze względu na to, żeby Kasa miała zawsze dość znaczną część funduszu wkładowego umieszczoną w taki sposób, by mobilizacja tego kapitału była zawsze łatwa. Sumy umieszczone na hipotekach nie dadzą się szybko zmobilizować, kwoty, wypożyczone na weksle i rachunek bieżący albo lombard, łatwiej, chociaż także nie w jednej chwili. Że zaś nigdy żadna Kasa oszczędności, choćby najlepiej zarządzana, nie jest ochroniona od niebezpieczeństwa paniki, która może powstać np. w razie wybuchu jakiejś wojny, przeto już statut powinien zapobiedz zbyt niemu uinieruchomieniu kapitału wkładowego. Dlatego powinno być w statucie orzeczone, że np. 30% wkładów ma być umieszczone w papierach, popularne bezpieczeństwo dających, a w konsekwencji należy orzec, jaka część wkładów ma być na hipotekach (np. 40%) a jaka w portfelu wekslowym i lombardzie (np. razem 30%). Z tych postanowień zawiera projekt tylko jedno, że eskont weksli jest dozwolony tylko do 20% kapitału wkładowego.

Wreszcie w bezpośrednim związku z tem pozostaje sprawa wysokości funduszu rezerwowego. W dotychczasowym statucie Kasy oznaczono go na 10% kapitału wkładowego. To jest zdaniem naszym za mało. Powiększenie funduszu rezerwowego do 20% kapitału wkładowego — oczywiście nie od razu, bo to niemożliwe, ale stopniowo, przez odkładanie na ten cel rocznych zysków aż do owej wysokości —

byłoby z dwóch powodów pożądanę. Naprzód dla tego, że fundusz ten, złożony także w papierach popularnych, zwiększy te sumy, które Kasa oszczędności w danej chwili zmobilizować może — a powtóre, ochroni oczywiście w wyższym stopniu bezpieczeństwo wkładów, wzmocni byt samej instytucji. Silne rezerwy są dla każdej instytucji najlepszą podstawą jej bytu.

KORRESPONDENCJE.

Czerniowce, 22 lutego.

(Sejmik relacyjny. — Nowa Ruda miejska. — Sejm bukowiański.

Nie ma na Bukowinie zwyczaju, iżby posłowie, czy to sejmowi, czy do Rady państwa, zdawali ze swych czynności sprawę przed wyborcami. Pochodzi to może stąd, że niewiele mogliby o swej powieścić działalności, im bowiem kraj mniejszy, tem większą rolę grają sprawy osobiste, a o tych się nie mówi na sejmikach relacyjnych. Toż wypadkiem dnia należy nazwać fakt, że poseł do Rady państwa z miasta Czerniowce, adwokat, dr. Benno Straucher, zwołał był na ubiegłą niedzielę sejmik relacyjny do sali ratuszowej. Zebrało się do 400 osób, prawie wyłącznie żydów chałatowych, zwolenników syonizmu, oraz socjalistów, z obu bowiem temi frakcjami dr. Straucher silnie kokietuje, co nie przeszkadza, że — gdy chodzi o mandat — umie być przyjacielem narodowców, Rumunów i feudałów i wszystkich, od których w danym wypadku zawisa karyera publiczna.

Tym razem dr. Straucher wystąpił w roli narodowca-Niemca i przez dwie godziny rzucał gromy na hr. Badeniego za rozporządzenia językowe, na hr. Thuna za § 14, a wreszcie na cały rząd za projekt ugody z Węgrami. Mowca bronił gorąco „pokrzywdzonych Niemców w Austrii”, występował przeciw podatkowi od cukru i nafty, a jedynie — chociaż bardzo delikatnie — wytknął Niemcom taktykę opozycyjną, jako podkopującą znaczenie i działalność parlamentu. Dr. Straucher jest zdania, że wszystkie sprawy narodowe powinny rozstrzygać się w parlamencie pod egidą preponderancji praw języka niemieckiego.

Uczestnicy zebrania przyklasnęli tym wywodom i uczynili aż kilka wniosków o wyrażenie posłowi wotum zaufania. Byłoby to nastąpiło jednogłośnie, gdyby nie okoliczność, że dwaj kompanijni szanownego posła, socjaliści Lehner i Witiuk, chcąc poprzeć wniosek, popadli w tak gwałtowny zapał oratorski, że aż komisarz rządowy musiał ich reflektować, a gdy to nie pomogło, przewodniczący, chcąc uniknąć rozwiązania zgromadzenia, sam je zamknął.

Nowa Rada miejska w Czerniowcach ukonstytuowała się, wybierając jednogłośnie prezydentem miasta hr. Antoniego Kochanowskiego, który już po raz szósty piastuje tę godność ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców. Pierwszym wiceprezeden-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

89

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Mówiąc te słowa wyjął, z kieszeni nieduży portfel i ten przed Leonem położył. Czuł w tem było subtelna delikatność. Portfelem zakrył brutalność pieniędzy. Leon dłoń na portfelu położył i natychmiast ją cofnął. Zdawało mu się, że ktoś mu tę dłoń niewidzialnym płomieniem sparzył. Lecz — prędko wrócił do równowagi i przypisał otrzymane wrażenie rozigranym nerwom.

Po odejściu pułkownika schwył za kapelusz i pobiął czemprędzej zapłacić drukarzowi i Durosierowi. Długo się wahał, czy wliczyć owe pięćdziesiąt franków za nieszczęsnego Voltaire'a w kosztą wydawnictwa. Przyszedł jednak do przekonania, że tak należy uczynić. Wszakże były to sprawy nie jego prywatne ale — wydawnicze.

Widok pieniędzy zaś imponował wszędzie. Drukarnia ofiarowała kredyt — Durosier zgiał się w pół i kwadrans mówił o swych gorących socjalistycznych przekonaniach.

Leon szybko zgodził się na warunki podane mu w liście i objął lekcye u pp. Zagórskich. Oboje, byli ludźmi pracy — prowadząc handel sztucznymi kwiatami mieli głównie na względzie zapewnienie

sobie i dzieciom niezależnego stanowiska. Nie udając emigrantów, nie bawili się w niepotrzebne pozy, lecz starali się nie zrywać łączności, jaką z krajem utrzymywać pragnęli. — On sam był trochę egzaltowanym, mówił zawsze „Boże coś Polskę” przy spacerze wieczornym i na wszystkie rocznice narodowe pilnie do Sali geograficznej uczęszczał. — Dusza prosta, nieskomplikowana, nie zdawał sobie sprawy z różnicy partyjnych przekonań. Wystarczało mu, gdy w czyich ustach usłyszał słowa „Ojczyzna, kraj, niewola”.

Gdy partye burzyć się zaczynały i wszechynała się awantura, on uśmiechał się pobłażliwie.

— Polska krew — mawiał — ezubia się, jak za dawnych czasów... nie szkodzi, nie szkodzi...

Jedną miał manię, ale tę dzielił ze swoją żoną. Zbierał broń i to rozmaitego kalibru. Mieszkanie Zagórskich przedstawiało się, jak skład przeróżnego żelazniwa a całe stopy halabard, pistoletów, rewolwerów, jataganów, pik, szabli, pałaszów, szpad, floretów, tarcz, hełmów, buzdycanów, łuków, noży, tasaków, słowem wszystko, co rozkoszna i łagodna dusza ludzka mogła wymyśleć dla kaleczenia i zabijania bliźnich, znajdowały się w pokojach pomieszczone z kwiatami, które dziwnie barwą i delikatnością swych motyli listków odbijały od rdzy żelaza i śmiertelnego polysku stali.

Gdzie tylko był kącik wolny, tam można było ujrzyć stopy zbrojnych rupiec, skupowanych na straganach przepokupniów imitacyi starej zbroi lub w sklepach tańszych ruseznikarzy.

To połączenie handlu i rycerskości nadawało

domowi Zagórskich komieczny wygląd i pewną oryginalność. Sama Zagórska doskonała kobieta, zrzęzna kwiecarka i wzorowa matka, dzieliła manię męża i często wychodząc za zakupem aksamiatów, batystów i atlasów, z których powstawały stopy bratków, róż, gwoździków i lilij, wracała tryumfalnie z całą masą halabard na koźle doróżki, lub wkraczała do mieszkania potrząsając tarczą i buzdycanem.

— Na co pan zbiera tyle zbroi? — zapytał Leon, obejrawszy owe zbiory.

Zagórski mrugnął znacząco i prawie szeptem odpowiedział:

— Niewiadomo panie dnia tego, co się tam przecież w kraju... u... tego... To też, panie dziu, na pierwsze zwołanie u mnie maleńki zapasik, no i puleczek panie dziu wyszytych i uzbrojony — jak od potopu. Zawiedzie pistolet jest panie dziu łuczek, lanca się złamie, jak przytrokowana do siodła halabarda. Jedną ręką zostanie, to kordelas, nóż... jatagan też nie od parady... tarcza osłoni, hełm choć nie w modzie ale panie dziu praktyczny... No i tak dalej. Wszystko jest! Ja i Wandzia tak sobie... ot, jak mrówki ściągamy po troszko, po troszko...

Prędko Leon zawładnął całym domem.

Ton ostry, wyższy, jaki teraz przybrał, dopomógł mu bardzo. Zagórski a zwłaszcza Zagórska uczuli się od razu podbici i wcale nie usiłovali reagować przeciw temu wzięciu ich pod władzę. W Zagórskiej zwłaszcza odezwało się względem Leona jakieś macierzyńskie uczucie. Najstarszy jej syn chował się w kraju, więc ona, kobieta w każdym

tem wykładowy adwokat dr. Edward Reiss, a drugim architekt Józef Grewor, obaj ponownie.

Do wydziału gminnego weszli: Beech Antoni, Kasprzycki Jan (Polak), Baltineste Bernard i Heinrich. Przy wyborze do stałych sekcji nie wszedł do sekcji szkolnej żaden z Polaków, co dla nas jest bardzo niekorzystnym. Większość w tej sekcji mają Niemcy z frakcji najzacieklejszych germanizatorów.

Sejm bukowski rozpoczyna obrady w sobotę, 25 b. m. Z nowych przedłożeń wniesioną będzie ustawa, zmniejszająca lata służby nauczycieli szkół ludowych z 40 na 35, oraz ustawa, zaprowadzająca w całym kraju podatek od psów tak wysoki, iżby uniemożliwić uboższemu trzymanie tych zwierząt. Mamy obecnie w Rządzie krajowym referenta spraw sanitarnych neofita, radcę Feketego, który żywi nieopisany lęk przed psim rodem i oto geneza ustawy.

Kresowy.

Londyn, 20 lutego.

(Rozwój Wielkiej Brytanii w świetle statystycznych wykazów sir Roberta Giffena).

(?) Chociaż sir Robert Giffen nie jest już dyrektorem statystycznego biura, nie przestał być najwyższą powagą w statystycznym świecie i każda z jego prac słusznie nazywana bywa rachunkiem sumienia angielskiego świata: może on rzeczywiście w świetle zebranych przez niego danych, zrozumieć czym jest i w jakim kierunku się rozwija.

W tym tygodniu wielki statystyk — a lepiej mówiąc, wielki statysta — miał odczyt w Instytucie Kolonialnym, poświęcony rozwojowi Brytańskiego Imperium. Znajdują się tam pełne znaczenia wskazówki nie tylko co do fantastycznego, nieprawdopodobnego wzrostu tego Lewiatana nowych czasów, ale i co do przyczyn, które leżą na dnie takowego.

Powierzchnia Wielko-Brytańskiego Imperium wynosi obecnie 11,500,000 mil kwadr., albo 13 milionów, jeżeli się włączy do niego terytorium Egiptu, co zdaje się już dzisiaj dozwolonym. Od 1871 r. który sir Robert Giffen obrał jako punkt porównawczy, terytorium powiększyło się nie mniej jak o 2,854,000 mil. kw. czyli o ¼ część całości. Ludność wynosi obecnie 407,000,000, czyli że w tym samym przeciągu czasu wzrosła także o 125 mil., czyli powiększyła się w tym samym stosunku o ¼ część.

Rzecz zastanawiająca, wśród tej olbrzymiej ludności zaledwie ósma część — bo 50 mil. — stanowi rasę anglo-saksońską. Wprawdzie w Australii, a poniekąd w Kanadzie i Afryce południowej, można być przygotowanym na szybki wzrost przedstawicieli anglo-saksońskiego szepu, ale zawsze stanowić on będzie nieznaczającą mniejszość względem ras inno-plemiennych, które ma wychowywać i podnosić ku cywilizacyjnemu wyżynom. Jedna czwarta część kuli ziemskiej rozwijać się będzie normalnie pod tym kątem i w tym kierunku: jest to fakt, na który obojętnym nikt zostać nie może.

Gdy Anglicy spoglądają na tak nadzwyczajny przyrost potęgi brytańskiej, to chcą rozbroić zadróść i opozycję, jaką napotkać mogą u rywalizujących z nimi mocarstw, utrzymując, że oddają w ten sposób istotną przysługę ludzkości. Skoro *Pax Britannica* panuje już na czwartej części kuli ziemskiej, to lepiej, niż jakiegokolwiek inne państwo, przyczynia się Anglia do utrwalenia pokoju wśród świata. Nie należy naturalnie posuwać tej teorii do ostateczności, bo wypadłoby z niej, jako następstwo, że w interesie pokoju, cała kula ziemska powinna przejść pod ich władzę! Słuszniejszym argumentem jest wykazanie, jak bujnie się rozwijają wszystkie kraje pod berłem brytańskim. Nie najmniej ciekawym jest fakt, że od 1871 r. ludność Indii powiększyła się o 70 milionów.

Chociaż statystyka dobrobytu mniej jest łatwą

cału zaczęła ubolewać nad losem Leona, opuszczonego i samego na bruku paryskim.

— Pan mi przypomina naszego Antosia! — mówiła z pocziwymi uśmiechem. — Mój Boże, on tam tak samo, jak pan, sam jeden, daleko od rodziny...

I napatrzwszy się na Leona, szła związać róże lub czyścić halabardę.

Mimo wszystko handel wiódł się im nadzwyczajnie, zapewne wskutek pracowitości Zagórskiej i wielkiej uciechowości Zagórskiego. Francuzi umiemy cenić te dwa przymioty. Zagórscy żyli jednak „po polsku“, nieopatrnie, nie odkładając nic na czarną godzinę. I wszystko szło trochę w tym domu na opak. Godziny obiadu, śniadania, ndawania się na spoczynek. W handlu rozumieli tylko akuratność. Leonowi podobny układ domu był nadzwyczaj na rękę. Przychodził więc na lekye kiedy chciał, pewny, że nigdy go nie spotka wymówka. Unikał tylko „pogawędek“ z samym Zagórskim, który rad, że ma przed kim się wywnętrzyć, łapał go w przelocie i trzymał czasem godzinami całemi, przypartego do muru. Była to jedna niewygodna strona owych lekyj, lecz po za tem wolność i swoboda zupełna.

Leon zajmował teraz średniej wielkości pokój o dwóch oknach, wychodzących na ogród i poprzeczony małym przedpokoikiem. Brat Grzegorzewskiego

do uchwycenia w cyfrach, to Sir Rob. Giffen podaje cyfry przekonujące. Dochód Brytańskiego Imperium wynosi 257,653,000 f. szt., a wów i wywóz towarów wyraża się w olbrzymiej cyfrze 1,375,000,000 f. szt. Od 1871 r. dochód wzrósł tedy o 115 mil. f. szt., czyli o 40 proc.

Co szczególnie zasługuje na uwagę to, że ten wzrost dochodów, a zatem rozwój ekonomiczny ujawnia się jednocześnie w metropolii i w koloniach, i że te ostatnie okazują żywotność uprawniającą do najbardziej optymistycznych przypuszczeń co do przyszłości.

Wobec takiego normalnego stanu rzeczy i ciągłego podnoszenia się skali powszechnego dobrobytu, trzeba dojść do wniosku, że linia wytyczna polityki angielskiej jest dobra i że należy przy niej wytrwać. Całą tę politykę sprowadza sir Robert Giffen do dwóch kardynalnych zasad. Pierwszą jest wolny handel: on to zapewnił W. Brytanii hegemonię handlowo-przemysłową i na tym wspólnym kamieniu spoczywa cała jej budowa. Druga jest udzielenie koloniom szerokiego samorządu, pozwalającego każdej z nich załatwiać swe sprawy miejscowe odpowiednio swym potrzebom i zapatrywaniom. Nie ma wątpliwości, że otwieranie i ułatwianie środków komunikacyjnych, zabezpieczenie granic państwowych przez wspólną armię i flotę, utworzenie federacyjnych instytucyj przyczyni się znacznie do wzmocnienia materialnego i moralnego całości brytańskiego świata.

Gdy się ma w pamięci te statystyczne dane i te kierujące zasady, to można należycie ocenić nie jeden fakt poszczegółowy. Wszystko zdaje się sprzyjać rozwojowi tego anglo-saksońskiego ideału. Długi czas sceptycy polityczni nie brali na serio owej federacji Wielko-Brytańskiej. Pierwszą jej trudnością miało być, że przedniejsze grupy kolonialne okazywały wstręt do połączenia się wewnętrznego, do utworzenia jednolitych organizmów.

Ale naprzód stany składające Kanadę utworzyły jedne Dominium i ułatwiły związek bliższy z metropolią.

Obecnie czyni to samo Australia. Jest to fakt wielkiego znaczenia. Pomiędzy sześciu państwami samodzielnymi, składającymi się na australijski kontynent, istniały różnice, które się wydawały niepokojącymi. Pięć z nich było daleko w tyle poza postępową południową Walią i pojąć było można, że ta ostatnia wzdragała się na myśl amalgamatu z niemi. A pomimo tego pod wpływem idei jednolitości państwowej, pełnomocnicy wszystkich bez wyjątku państw australijskich porozumieli się i podpisali pakt federacyjny. Ta nowa jednolita Australia o olbrzymiej, prawie do obliczenia, nie możliwej ekonomicznej przyszłości, stanowić będzie drugie ogniwo obok Kanady w łańcuchu Wielko-brytańskiej federacji. Wobec takiego sukcesu można czekać cierpliwie aż trzecia grupa kolonialna — południowa Afryka, uorganizuje się w jednolite państwo. Jest wiele przygotowań, tymczasowych środków do zrobienia, zanim cała budowa uwieńczona zostanie federacyjnym parlamentem. Ale nikt zaprzeczać nie będzie, że wszystkie wiatry dmą w brytańskie żagle. Sir Rob. Giffen, który twierdzi, że Wielka Brytania taka, jaką ją dziś widzimy, utworzyła się bez żadnego z góry obmyślanego planu, a jest dziełem okoliczności wypadkowych, utrzymuje, że żadne z mocarstw europejskich nie zechce stawić przeszkód W. Brytanii w jej rozwojowej działalności, gdyż każde z nich, ma w swem własnym wnętrzu zagadnienia naglące, a trudne, które ich ręce krepują. Taki optymizm może drażnić tych lub owych, ale, że ma podstawy istotne, nikt nie zaprzeczy zapewne.

przyjechał i darował mu wszystkie książki po zmarłym, wraz z pulkami. Było to wszystko, co ów brat zrobił, gdyż, pominąwszy milezieniem naponuknięcie Borumzweiga i Leona o wzniesieniu pomnika bratu, zapytał tylko o rachunki z pogrzebu, dodając:

— Brat mój otrzymał znacznie większą kwotę pieniędzy niedługo przed śmiercią. Chciałem, aby jechał na południe. Przysłałem mu a conto jego schedy. Nie mógł przecież zdążyć wydać te wszystkie pieniądze. Coś musiało zostać...

Leon i Barumzweig nie uznali za stosowne wtajemniczać owego „brata“, na jakie cele pieniądze owe wydane zostały. Ten człowiek był bardzo daleki od nich, od zmarłego i miał wygląd egoistycznego osobnika, głównie zajętego rachunkową częścią życia. Niemniej jednak przeglądawszy rachunki i rozporządziwszy pozostawieniami gratami, które mu przypadły jako sukcesorowi w udziale — zapowiedział, że jeszcze przyjdzie przed wyjazdem, „tylko musi Paryż obejrzeć“. — Ogładał jednak Paryż długo i skrupulatnie, bo widziano go w dziesięć dni potem jadącego w towarzystwie jakiejś szwaczki na Imperialu omnibusu.

Na Glacierre jednak nie pokazał się już więcej. Leon więc wszedł w posiadanie całej biblioteki zmarłego i tych drobiazgów, które remanent administracyjny stanowiły.

Uгода stronnictw na Węgrzech.

Czego pan Banffy nie zdołał przez kilka miesięcy prób dokonać, to nowy prezydent węgierskiego gabinetu Szell zrobił od razu. Doprowadził do zgody między liberalną większością a stronnictwami opozycyjnymi i jednym zamachem usunął załóżczą obstrukcję. Uгода zawartą została na warunkach dotychczas nieznanych. To jedno jest pewne, że obie strony nieco z pierwotnych warunków opuściły. Zgoda stanęła krakowskim targiem. Prezydent gabinetu zrezygnował z takiego zastrzeżenia regulaminu izbowego, żeby prezydent Izby miał prawo opornych posłów wyrzucać siłą z Izby, natomiast opozycja pozwala na takie zmiany w regulaminie, które prowadzenie technicznej obstrukcji czynią niemożliwym. Nadto pewną gwarancję co do trybunału wyborczego dał rząd, a opozycja zrzekła się reformy wyborczej. Najważniejsze żądanie opozycji spełnione zostało przez monarchę: uparty, jak kozioł, niezręczny i niedołężny szef gabinetu hr. Banffy, po długim oporze został usunięty, a co więcej, propozycję hr. Banffy'ego, żeby złożenie nowego gabinetu powierzyć staronemu generalowi, alterego Banffy'ego, p. Fejervary, monarcha odrzucił i do steru powołał polityka, który przed laty dwudziestu w nielase ustąpił z gabinetu p. Tiszy, powołał po raz pierwszy polityka, który przeciw okupacji Bośni prowadził otwartą opozycję.

Koloman Szell zażegnał kryzys państwową i konstytucyjną w Węgrzech rozpoczętą właściwie w dniu 6 września, kiedy zebrał się Sejm węgierski na sesję jesienną, ażeby uchwalić ugodę z Austrią, według formy ułożonej w czasie sierpniowych punktacyj z hr. Thunem w Ischlu. Wówczas to zwrócił się hr. Apponyi, przewodca stronnictwa narodowego, zapytaniem do rządu, czy gotów jest Sejmowi przedłożyć bliższe szczegóły co do owych tajemniczych konferencyj w Ischlu. Banffy wykrecał się jak mógł w gruncie rzeczy odpowiedzi ani wyjaśnienia nie dał. Opozycja dała żywy wyraz swego niezadowolenia i postanowiła zastosować metodę austriackiej obstrukcji. Zapowiedziała więc, że dopóty nie dopuści porządku dziennego izbowego, dopóki wyjaśnienia nie otrzyma. Istotnie słowa dotrzymała, Banffy, który w Ischlu przysłał na zawarcie ugody z hr. Thunem, chociażby Austrią bezparlamentarnie na podstawie fikcyj § 14 ugodę zawarła — sam nie wiedząc, kiedy — złapał się w zastawione żelaza w Ischlu.

Opozycja w środkach nie przybierała. W grudniu Sejm węgierski był widownią niesłychanych scen gwałtownych, wszystkie pociski skierowane były przeciw Banffy'emu. Od chwili, jak Banffy zaczął szukać ratunku w środkach gwałtownego poskromienia opozycji, a pan Tisza skopiował *lex Falkenhayn* i radził je zastosować, Banffy był stracony.

Ustąpienie przezacnego prezydenta Szilagyi'ego, który na żadne bezprawia iść nie chciał, rozbięcie stronnictwa liberalnego, potępienie systemu rządów Banffy'ego przez pierwszorzędných polityków i niegdyś jego własnych zwolenników, wskazywało Banffy'emu jedną drogę wyjścia: precz!

Banffy tymczasem szukał wszystkich innych, prócz tej najprostszej. Opierał się jeszcze, z nadludzkim wysiłkiem wytrzymywał ataki opozycji, doprowadził Węgry, stare, konstytucyjne Węgry, do stanu *ex lex*, po za prawem — jeździł wciąż do Wiednia z projektami i wracał do Budapesztu z niczem — wszyscy czuli, że ten ruch wahadłowy musi raz ustać.

Jeszcze nie dawał za wygraną, jeszcze przed tygodniem, na ostatniej audyencji u cesarza, proponował swego następcę w osobie generała Fejervary'ego. Tymczasem za plecyma rósł nowy człowiek, Koloman Szell. Jeszcze w poniedziałek 20. lutego bawili w Wiedniu Banffy z swoim kandydatem Fe-

Ustawił to wszystko w swoim pokoju o ile możliwości, nadając mu cechę czysto osobistą i odrębną. Mimowoli — wkradła się tu jakaś elegancja — a jeśli był nieład, miał on pewne artystyczne cechy.

Przebywał teraz u siebie chętnie i zaprowadził zwyczaj, że nawet kobiety, należące do partyi, przychodziły do niego w razie jakiejś sprawy. On — pod pozorem nawatu zajęć, siedział przeważnie w domu.

Zaczął kształcić się i czytać, czytać a właściwie chłonać w siebie te książki, które pozostały po Grzegorzewskim i nocie całe spędzał teraz na czytaniu i robieniu wyciągów. Nie żąda wiedzy tak go gnała ku owym foliom, ale chęć zabyśzczenia erudyty, pokonaniem takich Stroński, skoro przyjdzie im spotkać się razem. A że przyjdzie spotkać się, o tem Leon był przekonany. Stroński odjechał do Genewy — a jednak Leon czuł go ciągle dookoła siebie. Ten wzrok ironiczny chłodny, to spojrzenie inteligentnych zielonych oczów były dla niego różgą, która go gnała do pracy. Przeczut tam wyższość i lekął się jej. I zapragnął zgnieść swego przeciwnika. Należało być dobrze przygotowanym.

I wśród noce bezsennych Leon się przygotowywał.

(C. d. n.).

Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

jeryarym i Szell. Było to w południe. Szell był na audyencyi u cesarza. Banffy z Fejervarym oczekiwali jego powrotu w starym gmachu węgierskiej kurji przy Bankgasse, a o godzinie 2. mieli wrócić do Pesztu.

Przekonani byli, że Szell referuje swój projekt zawarcia ugody z Austrią według nowej formuły (t. j. nie na art. 10. lecz na art. 4 do wygaśnięcia traktatów handlowych z państwami ościennymi). Tymczasem Szell bawił długo. Banffy zaczął się niecierpliwić. Posyła tedy służącego do Burgu, żeby się dowiedział, czy Szell jeszcze jest na audyencyi. Służący wraca z odpowiedzią, że tak. Banffy niepokoi się coraz bardziej — cóżby ten Szell miał tyle do mówienia — jeszcze się spóźnimy na pociąg! Posyła drugi raz. W sali wstępnej przed audyencyonalną powiada: Ekscelencyja minister-prezydent Szell jeszcze jest na audyencyi. — „Janosz, rozpakuj rzeczy, trzeba iść jeszcze na pożegnalną audyencyę“ — woła melancholijnie, myśląc o znikomości świata Banffy do swego przyjaciela Fejervarego.

Taką anegdotę opowiadają dzienniki peszteńskie. Jakkolwiek bądź, powołanie p. Szella było dla opozycji węgierskiej niespodziewanem ustępstwem. Jeszcze większym będzie skład nowego gabinetu.

Gdyby prawdą było, co donosi dzisiejsza wiedeńska poczta, że ministerstwo handlu w gabinecie Szella obejmuje Aleksander Hegedüs, ten sam Hegedüs, który przed dwoma miesiącami najcięższe obelgi ciskał Banffy'emu w pełnej Izbie, tak, że zmusił go do wyzwania i pojedynku — jeżeliby to prawdą było, to przegrane rządu Banffy'ego miałyby cechę osobistego poniżenia. Zwycięstwo opozycji nie pozostawiałoby bez wpływu na stronnictwo rządowe.

Lecz to stronnictwo tak przywykło do usługi i wysługi rządowi, że nie znajdzie w sobie siły, aby i nadal nie służyć rządowi, jakkolwiek się ten rząd nazywa: Banffy, czy Szell a nawet Hegedüs. Dziś już donoszą, że nawet ci, co do których poważne zachodziły wątpliwości, czy pójdą za nowym rządem tak bardzo posuniętym na lewo, że nawet pp. Tiszowie ojciec i syn i p. Pulszky, którzy osobiście angażowali się w obronę gabinetu Banffy'ego, aż do zatarcia form parlamentarnych, że i ci wprzágają się dziś w rydwan nowego szefa.

W tym tygodniu jeszcze ma p. Szell przedłożyć listę nowego gabinetu cesarzowi a po jej zatwierdzeniu Sejm węgierski w przyszłym tygodniu rozpocznie swą normalną czynność: wybierze prezydium, którego od przeszło dwu miesięcy nie ma, uchwalą prowizoryum budżetowe na r. 1899, bez którego rząd dziś *ex lege* rządzi, uchwalą prowizoryum ugodowe i przynają rządowi kontyngent rekrutów.

W ten sposób zatłwiona będzie kryzys państwa i parlamentarna w jednej połowie monarchii. Czy to nie nasuwa myśli w jaki sposób zatłwioną będzie w drugiej połowie?

Usuwanie się góry.

Usunięcie się góry pod Airola w nocy z 27 na 28 grudnia z. r., budzi wspomnienia olbrzymich elementarnych nieszczęść, których długi szereg zapisała historia.

Przyczyną usuwania się gór jest prawie zawsze działanie wody i temperatury.

Bardzo rzadko następuje katastrofa z innych przyczyn, jak trzęsienie ziemi (lawiny kamienne w Karyntyi w 1348 r.) lub nieostrożne prowadzenie robót kopalinowych (usuwanie się olbrzymich skał w Plurs i Elm).

W takiej katastrofie twarde kamienie przyjmują na się rolę wody, spadającej w kolosalnych kaskadach. Nieprzejrzane tumany kamiennego pyłu wznoszą się nad nieszczęśliwym miejscem zupełnie jak mgła nad wodospadem, zakrywając na chwilę straszliwy obraz zniszczenia.

Katastrofa najnowsza, której ofiarą padła rodzina właściciela hotelu, 12 domów, 15 stajen i 200.000 m. kw. pięknych łąk, nie należy do największych w swoim rodzaju.

Ze starożytności przechowały się tylko dwa wspomnienia takich katastrof: zniszczenie starożytnego Vellei w r. 300 prz. Chr. i zniszczenie Faurentinum w r. 336 prz. Chr.

W r. 883 po Chr. usunęła się góra w południowym Tyrolu koło Rovereto. Gruzami swemi pokryła ona dolinę na przestrzeni 3 milionów kw. m. Katastrofa ta nie była zatem o wiele mniejszą od owej „Lavini di San Marco“, którą opisuje Dante w swojej „Boskiej komedyi“.

Jeszcze straszniejszym było usunięcie się skały wskutek trzęsienia ziemi w Dobracz w Karyntyi dnia 25 stycznia 1348 r. Wenecka kronika z 1607 r. opowiada o niem ze wszystkimi strasznymi naprawdę szczegółami. Schaubach, autor dzieła o niemieckich Alpach, zalicza tę katastrofę do najokropniejszych; 17 wiosek zniknęło pod gruzami, dolina zamieniła się w jezioro, bo przepływająca przez nią rzeka, nie mogła sobie wśród zwalisk utorować drogi. Jeszcze dzisiaj dolina ta jest bagnista, a wśród kamieni znajdują ruiny domów i szkielety.

Usunięcie się skały w Plurs dnia 4 września 1618 r., znamem jest w historii pod nazwą „Pompei XVII. wieku“. Obraz tej katastrofy przechował się aż do naszych czasów na dwóch drzeworytach, z których jeden przedstawia kwitnące duże miasto, a drugi najpiękniejszą część jego zupełnie zasypaną gruzami i zdemolowaną. Z miasta nie zostało ani śladu, tylko w la-

tach 1767 i 1861, odgrzebano dwa dzwony, tak głęboko leżą jego ruiny pod warstwą kamieni.

Na początku naszego stulecia zdarzyła się również podobna katastrofa. W 1806 r. 2 września w miejscowości Goldau w Szwajcaryi, zniknęło pod gruzami 457 ludzi, 111 domów mieszkalnych, 2 kościoły, 220 stodół i stajen. Naoczyzny świadek opisuje to nieszczęście w ten sposób:

„Las i ziemia, kamienie i skały zaczynają się sunąć, potem coraz szybciej pędzić, a w końcu wśród piekielnego loskotu, który potęguje jeszcze tysiąckrotne echo, spadają z szybkością błyskawicy na dół. Czerwono-brunatny pył unosi się z ziemi jak mgła i zakrywa lawinę, a po chwili z podmuchem wiatru podnosi się w górę jak ogromna chmura.

„Góra i dolina zrujnowane, ziemia ugina się, skały drżą, ludzie martwieją na widok tej straszliwej sceny. Ptaki, w locie chwytane, padają martwe na sypiące się gruz, domy, ludzie i bydło wylatują w powietrze prędzej niż z armaty wystrzelona kula. Sąsiednie jezioro podnosi się w górę, woda olbrzymimi balwanami spada w dolinę, zalewając ten suchy grad“. Dodajmy do tego, że cały ten dramat elementarny trwa tyle czasu, ile potrzeba na przeczytanie tych kilku słów jego opisu, a będziemy mieli słabe wyobrażenie o tem, czem mieszkańcom Alp grożą w każdej chwili niebotyczne, granitowe skały

Koronki.

Jedno z pism niemieckich zamieszcza z okazji otwarcia wystawy koronek w muzeum przemysłowym we Wiedniu, krótką historię rozwoju tego przemysłu, którą naszym czytelnikom podajemy w przekładzie.

Pierwszych początków koronkarstwa szukać należy we Włoszech, gdzie dawno już używano wspaniałych złotych i srebrnych pasmanterij. Plecione borty i nici, wiązane sztucznie zapomocą igły, służyły w XV wieku, jako ozdoba ubrania, wspaniałych mebli i baldachimów. Z pasmanterij wytworzyło się najpierw *Punto tirato* i *point-coupé*. Stanowią one zawiązek weneckich i genueńskich *pointów*. Przez długie lata ten rodzaj koronkarskich wyrobów panował na targach tak dla bogactwa ornamentyki, jak i dla znakomitego wykonczenia. Wyższe sfery Włoch, Francji, Anglii i Belgii nie mogły teraz obejść się już bez tych wspaniałych ozdób.

Kiedy jednak niespodzianie pojawił się we Flandryi samodzielny koronkarski przemysł, kiedy tam sporządzano tkaniny, które delikatnością i ozdobnością znacznie przewyższały wyroby weneckie, popyt na koronki włoskie zmalał ogromnie.

Koronki brukselskie stały się *Cogueluche* eleganckie. Odznaczały się one niezwykłą lekkością i naturalistycznym rysunkiem deseniów w kwiaty i liście. Deseni sporządzano osobno i następnie dopiero przyszywano go cienkimi nitkami do koronki, stanowiącej podkład. Koronki flandryjskie, jak i później trochę pojawiające się francuskie, nosiły na sobie tyle znamion wytwornego smaku, artystycznego zmysłu i nęcego piękna, że przez półtora wieku (od 1650 do 1800) panował formalny szal i kult dla tych czarujących lekkich tkanin.

W r. 1577 nosił Henryk III. w Błotach ubranie, na które naszyto 4.000 lokei najdelikatniejszej złotej koronki. Jego następca Henryk IV. wydał nawet bardzo ostry zakaz noszenia prawdziwych koronek, przy zamordowaniu jego jednak ujrano na nim koszulę ozdobioną najkosztowniejszymi koronkami. Komicznem było zdumienie kardynała Fleury, który przed weselem córki Ludwika XV. na same koronki musiał wyliczyć 625.000 lirów. Ponieważ zaś było 7 córek, z których każda była aspirantką do stanu małżeńskiego, to łatwo można sobie wyobrazić przerażenie biednego ministra finansów. Także Saint-Simon opowiada w swoich wspomnieniach, że pewna dama Puysieux wydała na koronki 100.000 talarów — większą część swego majątku.

Wartości, jaką przywiązywano wówczas do tych na pozór mało ważnych tkanin, dowodzi następująca dosyć dziwna anegdota:

Było to w roku 1690. w obozie pod Obermühlheim, kiedy paktowano o wykupno koronek między oboma nieprzyjacielskimi armiami tak pilnie, jakby tam nie o koronki, ale o jaką twierdzę lub złożenie broni chodziło. Van Catanega — pisze Dangeau — odmówił stanowczo przepustki, której zażądał odeń panowie Luxembourg i de Maine, aby mógł sprowadzić z Flandryi koronki dla armii. Natomiast p. Catanega posłał do obozu nieprzyjacielskiego z koronkami o wartości przewyższającej o wiele 10.000 talarów. Kiedy już wszystko rozkupiono, kupecy wzbranił się brać pieniądze, powołując się na bardzo ostry zakaz, wydany im w tym kierunku przez p. Catanegę.

Było to aktem kurtoazji pomiędzy nieprzyjacielskimi armiami, który w dzisiejszych czasach repetyrować nie powtórzy się chyba.

Kronika miejscowa.

Lwów, 24 lutego.

Jutro:

- 25 lutego. Sobota, Anastazyi panny.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 58, zachód o godz. 5 minut 31.
- O godzinie 3½ po południu w teatrze hr. Skarbka: „Uriel Akosta“.
- O godzinie 6 wieczorem w uniwersytecie zebranie miesięczne Tow. historycznego.
- O godzinie 6 wieczorem w Czytelnicy dla kobiet odczyt dr. Nussbauma „Z dziedziny psychologii porównawczej“.
- O godzinie 6½ w Kasynie miejskim koncert muzyki woj- skowej.

- O godz. 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza“.
- O godzinie 8 wieczorem w Kole literackim odczyt J. Kuncewicza „O miłości“.

Retaksatorem recept przy namiestnictwie we Lwowie został mianowanym w miejsce ś. p. Kainatha p. Feliks Gloss

Komitet ścisłszy urzędników odbył wczoraj długą naradę w sali Klubu pocztowego pod przewodnictwem prezesa, radcy Chołodeckiego.

Ponieważ komitet miał ścisłą dyrektywę uchwaloną przez walne zebranie urzędników zawarcia kompromisu z innymi komitetami, przeto zaproszono na posiedzenie delegatów komitetów zjednoczonych, z którymi niezwłocznie przeprowadzono układy.

Dziś o g. 7 wieczorem zda komitet ścisłszy urzędników, w sali Klubu pocztowego, sprawę z rozpoczętej akcyi wyborczej.

Wścieklizna w mieście. Wczoraj popołudniu w ul. Zborowskich napadł pies przechodzącą tą ulicą introligatorkę Franciszkę Czaban i silnie ją pokąsał.

Skaleczona wezwwała pomocy policyjnej na Żółkiewskim; psa ubito i odesłano do szkoły weterynaryj.

Pierwszej pomocy udzieliło pokąsanej Tow. ratunkowe. Ponieważ badania wykazały, iż pies był wściekły, Czabanównę wysłano dziś na klinię dr. Bujwida w Krakowie.

Niespokojna dusza. W Bolesławie Niepokoju, włóczędze z zawodu — iście niespokojna mieszka dusza. Przechodząc wczoraj ulicą Krakowską, zobaczył wiszące na wystawie sklepu kalosze. Jakkolwiek sam nie nosił kaloszy, sądząc, że potrafi je sprzedać potrzebującemu, „ściągnął“ je z wystawy, za co go też aresztowano.

W drodze do policyi — Niepokój ujrzał chłopaka szewskiego, który ciekawie mu się przyglądał. Niepokoją ogarnął dziwny niepokój i w chwili widocznego zdenerwowania „trzasnął“ chłopaka tak silnie w twarz, że mu krew z nosa i ust się polala.

Nie dość na tem. Na policyi już. Niepokoją począł irytować żołnierza, który go eskortował. Bez namysłu rozpoczął więc z policyjantem bójkę, która zakończyła się tem, że Niepokoją skuć musiano. Niepokój dopiero w areszcie, dokąd go odprowadzono — odzyskał zupełny spokój.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj po 3 po południu w domu przy ul. Berka pod 1. 2.

Prześliczną zimową pogodą cieszy się dzisiaj Lwów ośnieżony i przymrożony, jak w lutym być powinno.

Kronika krajowa.

Kraków, 24 lutego. Komisya sądowo-lekarska nie mogła wczoraj dokonać sekeyi zwłok śp. Łaszcza, a to z powodu zupełnego ich zamarznięcia. Sekcya odbędzie się dzisiaj.

Kraków, 23 lutego. Wczoraj o godz. 8½ rano spadł w Płaszowie bremzer kolejowy Józef Krówka pomiędzy dwa wagony tak nieszczęśliwie, iż koła wagonu przeszły mu przez obie nogi. Nieszczęśliwego pogotowie ratunkowe odstawilo do szpitalu krakowskiego, gdzie mu zaraz amputowano obie nogi.

Nowy Sącz, 23 lutego. (Od nasz. kor.). Śnieg dalej u nas sypie nielitościwie. W niektórych miejscach wały śniegu i opad dochodzi wysokości pół metra.

Nagła śmierć. Donoszą nam: Dnia 16 b. m. przybył do Sieniawy porucznik żandarmerji, celem wizytacyi posterunków. Przenocowawszy w Sieniawie, miał się udać w piątek na posterunki w Cieplicach, Adamówce i Majdanie. Ponieważ jednak uczuł się niezdrowy, kazał się fiakrowi odwieźć do Jarosławia. W drodze zatrzymuje fiakra drożnik, zatrudniony przy gościńcu i wskazuje na siedzącego w głębi powozu: trupa.

Fiakier natychmiast zawrócił do Sieniawy i przywołał lekarza na ratunek, lecz wszelkie środki okazały się już bezskutecznymi.

Tarnopol. (Od nasz. kor.). W Ostrowie Anna Krupa, idąc do roboty, pozostawiła w domu dziecko 5-letnie „na Bożą opiekę“. Dziecko wśród zabawy zapaliło się od kuchni i spaliło się na śmierć.

Odznaczeni u nas z okazji jubileuszu cesarskiego pp. wiceburmistrz Putschert, radca Zawadzki, radca skarbu Noskiewicz, Łośnicki, naczelnik Szytybuski etc. urządzają wspólny bankiet.

Wczoraj za inicjatywą starszego zarządcy poczt Bilińskiego, zegnało grono urzędników tutejszej poczty bankietem w hotelu Podolskim kolegę swego Floryana Andrzejewskiego, przeniesionego do Krakowa po 6 letnim pobycie w naszym mieście.

Kopczyńce. (Od nasz. kor.). W czerwcu 1898 r. opróżnione u nas zostało, przez śmierć ks. Białkowskiego, probostwo rz. kat. Nie zło to probostwo, nie więc dziwnego, że wielu ubiega się o nie kompetentów. Między innemi kompetuje również terazniejszy administrator.

Z tego powodu rozgrywa się tutaj, niesłychana może gdzieindziej, walka.

Gdzieśzanie i włóczenie okolicznych wsi, należących do parafji naszej, wniosli zażalenie do konsystorza przeciw ks. administratorowi, prosząc, by kto kolwiek inny, tylko nie on, został tu proboszczem mianowany.

Wskutek tego zażalenia zjechał do Kopczyńiec dnia 5 lutego br. dziekan ks. Gromnicki, celem zbadań sprawy na miejscu.

Sceny, jakich widownia w czasie wizyty dekanalnej było tutejsze probostwo, bynajmniej nie przyczyniły się do podniesienia powagi stanu duchownego wozółe.

Paraństwo z taką zawziętością występowali przeciw obecemu administratorowi, że nawet grozili przejściem na religię grecko katolicką na wypadek, gdyby on proboszczem tutaj został.

Sprawa więc wzięta poważny obrót, z którym liczyć się wypada.

Janów, 23 lutego. Celem rozbudzenia życia towarzyskiego i udzielenia pomocy ubogim, zawiązało się w Janowie „kółko amatorskie“, które w dniu b. m. urządziło na dochód ubogiej dziatwy szkolnej, przedstawienie amatorskie, w sali hotelu kolejowego.

Dochód w kwocie 30 zł., wręczono zaraz kierownikowi szkoły ludowej w Janowie w celu zakupienia obuwia dla najbiedniejszych i najpotrzebniejszych. W imieniu tej ubogiej dziatwy, zarząd szkoły miejscowej składa komitetowi publicznemu podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Kolej Grzymałów-Touste. Hr. Adam Gólu-chowski i p. Władysław Fedorowicz z Okna, właściciele koncesyi na budowę kolei normalno-torowej z Grzymałowa do Touste i do Husiatyna, zawarli ugodę z inżynierem i przedsiębiorcą p. Teodorem Rybakim, mocą której p. Rybakowi zostały oddane prace dotyczące trasowania budować się mającej kolei.

Kolej ta przebiegać będzie najżyźniejsze i najwięcej zaludnione okolice naszego Podola, wijąc się u stóp gór Miodoborskich lesistych i skalistych, będzie szła cały czas najpiękniejszą okolicą.

Czerniowce. (Od nasz. kor.). Ubiegłej niedzieli odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków najstarszej instytucji polskiej na Bukowinie, Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach. Z powziętych uchwał zasługuje na zapisanie rezolucya, wzywająca wydział, ażeby wyjednał dla swej sekcji dobroczynności stałą dotację od gminnego funduszu ubogich. Sekcja opiekuje się stale przeszło 100 ubogimi rodzinami, przynależnymi do gminy; ułatwia tedy gminie pieczę na ubogimi, ale z funduszu ubogich otrzymała w roku ubiegłym zaledwie 7 zł., do których prezydent Kochanowski dodał z własnej kieszeni 40 zł. Tymczasem dla żywiołów innych ten sam fundusz wydaje rocznie tysiące bez kontroli. Na temże zgromadzeniu obradowano nad sprawą budowy Domu polskiego dla pomieszczenia Stowarzyszeń polskich w Czerniowcach. Wobec faktu, że na cel powyższy zebrano dotychczas zaledwie 5000 zł., a budynek kosztowałby do 40.000 zł., sprawa nie była łatwa, do zadeedydowania i ostatecznie odesłano ją napowrót do wydziału z poleceniem, iżby zwołał umyślną ankietę i ewentualne wnioski przedłożył nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, mającemu się zebrać do trzech miesięcy. Prezesem Towarzystwa wybrany ponownie rada dworu Józef Wisłocki, a do wydziału wchodzi: Agopsowicz Mikołaj, właściciel realności; Altheim Henryk, urzędnik sądowy; Kolakowski Klemens, redaktor; Korytyński Wincenty, budowniczy; Krzanowski Jan, fotograf; dr. Mitkiewicz Eugeniusz, lekarz; ks. Opolski Aleksander, profesor; Patlewicz Franciszek, starszy inżynier; Schwarz Edward, fryzjer; dr. Świercho Antoni, lekarz i Gótyński Władysław, dyrektor banku.

Z inicjatywy Kola pań Towarzystwa Szkoły ludowej we Lwowie, powstają na Bukowinie bezpłatne wypożyczalnie książek. Ubiegłego poniedziałku wypożyczalnie taką zawiązał p. Kolakowski w Suczawie przy tamtejszem Kole miejscowem Towarzystwa Szkoły ludowej. Suczawa liczy do 1000 dusz polskich, a nadto obok miasta znajduje się kolonia mazurów z Galicji, zwana Bulaje. Ludem tym nikt się nie opiekuje; szkoły nie mają i oświaty boją się, aby nie pociągała wydatków na szkołę. Zresztą i umysłowy poziom inteligencji polskiej — mimo usiłowań jednostek — dość zaniedbany. W szkołach suczawskich Towarzystwo Szkoły ludowej opłaca nadobowiązkową naukę polszczyzny, ale niewiele stąd pożytku, bo i nauka bywa udzielana „jak za napaść“ i rodzice nie przykładają do niej wagi. Dość powiedzieć, że Polacy suczawscy pozwalają swe dzieci w szkołach ludowych uczyć nawet religii w języku niemieckim, czego zresztą nie ma nigdzie na Bukowinie! P. Kolakowski czytelnik założył, ale rozwój jej zawisł od dalszej opieki lwowskiego Kola pań, które, zająwszy się Bukowiną, ma tutaj wiele do spełnienia. Praca wdzięczna, ale twarda *Kresowy.*

Konkurs dla literatów. Wydział krajowy ogłasza ponownie konkurs na dwie premie dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmana, a to: jedną w kwocie (500) pięciuset złr., drugą w kwocie (1000) tysiąc złr. za dzieło w języku polskim jako najlepsze uznane i Wydział krajowy wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego, gdzie także zasięgnąć można bliższych informacji.

„Skala“ we Lwowie urządziła w niedzielę, dnia 26 bm. na dochód budowy kościoła w Krościenku (nad Dunajcem) Przedstawienie amatorskie. Członkowie Stowarzyszenia odegrali: „Czy z powołania?“, komedia w 1 akcie, Władysława Koziebrodzkiego; „Mężowie z albumu“, scenkę salonową w 1 akcie, przez Stefana * i „Żyd w beczce“, zarcik sensacyjny w 1 akcie, ze śpiewami. Muzyka pocztowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Dar. P. Emilowi Michalowi Gerberowi, majstrowi kominiarskiemu za hojny dar 25 złr., które złożył w prezydium magistratu na cel invalidów, wdów i sierót po towarzyszach Czładzi kominiarskich składa podziękowanie wydział ich Stowarzyszenia.

P. Jan Szumski, który jako ojciec zmarłego w d. 19 bm. 14-letniego s. p. Antoniego Szumskiego wymieniony został w oficjalnym wykazie zmarłych w charakterze wyrobnika kolejowego, jest w rzeczywistości, jak z jego listu dowiadujemy się, emeryt funkcyjonym z kolei państwowych.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił *Fr. Szymusik.* Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 24 bm. po raz ostatni w tym sezonie: „Lohengrin“, wielka opera w 3 aktach, 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Występ Aleksandra Bandrowskiego, oraz Terezy Arkłowej, Miry Heller, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W sobotę 25 bm. popołudniu o godzinie 3½ dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta“, tragedia w 5 aktach Gutzkwa. W roli tytułowej wystąpi p. Mieczysław Skirmunt, artysta teatru poznańskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7½ po raz 31 „Gejsza“, operetka w trzech aktach S. Jonesa.

W niedzielę 26 b. m. o godzinie 3½ popołudniu „Tamtę“, sztuka w 5 aktach Józefa Maszkoffa.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7½ po raz pierwszy w tym sezonie: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. Występ Terezy Arkłowej, Aleksandra Mysziugi, J. Szymańskiego i Wł. Paszkowskiego.

W poniedziałek 27 bm. po raz czwarty „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

Wskutek wielkiego powodzenia jakim się cieszy wesoła komedia „Kontrolor wagonów sypialnych“, nowość ta daną będzie po raz czwarty w poniedziałek, a zapowiedziana sztuka z konkursu Wydziału krajowego p. t. „Na wyżynach“ przedstawiona zostanie po raz pierwszy dopiero we środę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m.: „Chłopska polityka“, sztuka ludowa w 5 odsłonach (nowość z konkursu Wydziału krajowego).

Dyaryusz krakowski.

Ponieważ walne zgromadzenie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki dnia 12 b. m. dla braku kompletu nie przyszło do skutku, zaprasza członków wydział powtórnie na walne zgromadzenie, które bez względu na komplet, odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 12 w południe w sali krakowskiej Rady pow. przy ulicy Piłajskiego 1. 1.

Uroczysty wieczór słowiański ku czci Adama Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek 6 marca w teatrze miejskim.

Rozmaitości.

Trąd w Warszawie. Ponieważ dotknięty chorobą trądu Grek, o którym donieśliśmy niedawno, znajdujący się obecnie w szpitalu św. Łazarza w Warszawie, jest nienleczalny, z polecenia władzy ma być odwieziony, z zachowaniem możliwych środków ostrożności, do miejsca rodzinnego. Nie jest to atoli rzeczą zbyt łatwą, bo najpierw, Grek-pantoflarz na odbycie podróży nie ma funduszy, więc musi być odstawiony na koszt rządu. Po drugie, trzeba obmyśleć środki, w jaki sposób odstawić chorego aż do Azji mniejszej, ażeby uniknąć wszelkiej styczności z osobami na stacjach kolejowych, wagonach i parostatkach. Brat chorego, również pantoflarz, zamieszkały w Łodzi, nie chce mu towarzyszyć w podróży, lecz tylko wskazał kierunek drogi, dla trędowatego właściwy, mianowicie do Odessy, a stąd parostatkami do Konstantynopola, następnie do Smyrny i dalej.

Komisarze cyrkulów, łącznie z lekarzami oddziałowymi, mają polecenie zbadać stan zdrowotny wszystkich Turków i Greków, zamieszkałych w Warszawie. To samo ma być dokonane w Łodzi, gdzie mieszka brat chorego i wielu innych Greków, z którymi nie-szczęśliwy miał styczność.

Silacz Pytłasiński, znany ze swych popisów w Galicji, zdobył dnia 14 b. m. w Paryżu pierwszą nagrodę „Grand Prix de Lutte“. W zapasach nie znalazł sobie równego w sile, mimo, że miał w współzawodnictwie pierwszorzędnych silaczy europejskich.

Koloman Szell akuszerem. W stronnictwie liberalnem w Peszcie, przypomnieli sobie, że Koloman Szell w grudniu r. 1894 nader gorliwie i skutecznie pomógł do utworzenia się gabinetu Banffy'ego. Wtedy Banffy w dowód wdzięcznego uznania ofiarował Szello wi tytonierkę ze srebrnym napisem: „Głównemu akuszerowi gabinetu Banffy'ego, dn. 11 stycznia r. 1895“. Teraz Koloman Szell nie ma najmniejszej racji do odważnienia się Banffy'emu, bo ten nie uczynił, aby ułatwić Szelowi utworzenie nowego gabinetu. Tak dowieipkują sobie w stronnictwie liberalnem. Jeden z dowieipnych posłów rzekł, że Banffy widocznie poszedł za radą wielkiego dyplomaty francuskiego — Talleyranda, która opiewa: „*Pas trop de Szell (cèle) messieurs!*“

Samobójstwo. W Wiedniu zastrzelił się przed kilkoma dniami słuchacz praw. Piotr Schemerl, w kawiarni Schulza. Przyczyną samobójstwa był dług w kwocie 60 złotych.

Rewolucya więźniów. W Göllersdorfie w Austrii dolnej zbuntowali się dnia 21 b. m. więźniowie, a jest ich tam sporo, bo 350. Wystano przeciw nim dwa szkadrony dragonów. Bunt skierowany był głównie przeciw osobie dyrektora Bowaletza, który traktuje podobno więźniów zbyt surowo. Hersztów ujęto i odosobiono. Wojsko przywróciło spokój bez użycia broni.

Zamordowanie chórzystki. W Düsseldorfie padła przed paru dniami Lina Richter, chórzystka tamtejszego miejskiego teatru ofiarą strasznej zbrodni. Mordercą jest niejaki Korneliusz Weiser, redem z Kolonii, ex-spiewak teatralny. Człowiek ten, ojciec pięciorga dzieci, znany ze swego hulastycznego życia, zawiązał z Richterówną serdeczny stosunek. Do zbrodni popchnęła go zazdrość. Weiser zamordował Richterównę w restauracji, przy pomocy dużego rzeźnickiego noża. Aresztowany oświadczył: „Przed czterema tygodniami postanowiłem, a dziś wykonałem. Zabitem ją z rozmysłem“.

Przemysłność chińczyków. Wostocznyj *Wiestnik* pisze, że ubodzy Chińczycy w okolicy Władywostoka coraz częściej uciekają się do dziwnego sposobu chowania nieboszczyków: oto, nie mając środków na pogrzebanie zwłok swych krewnych, podrzucają trupy na plani kolejowy. Niedawno dwa takie wypadki podrzucenia trupów na relsy kolejowe wydarzyły się na 2 i 82 wiorście od Władywostoku.

Z sali sądowej.

(Skazany na śmierć).

Kraków, 24 lutego.

Rozprawa przeciw Janowi Kaczorowi z Chrobry, oskarżonemu za zamordowanie teścia, Macieja Polcia, zakończyła się wieczoraj wieczorem po godzinie 9-tej.

Przysięgli wszystkimi dwunastoma głosami za-twierdzili pytanie co do zbrodni morderstwa, gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogroźki i zbrodni kradzieży. Na mocy tego werdyktu sędziów przysięgłych, wydał trybunał wyrok, skazujący Kaczora na karę śmierci przez powieszenie.

Po ogłoszeniu wyroku, Kaczor zwrócił się z dziękami obelgami do trybunału, prokuratora i sędziów przysięgłych. Pomiędzy innemi wołał on: „Dla mnie dosyć 14 dni, reszta dla was, dla mej żony nierządniczy, dla prokuratora i jego dzieci... Żebym godzinę był dłużej wolny, tobym wszystkich wymordował“.

Musiąno go wyprowadzić przemocą z sali.

(Sprawa Rozwadowskiego).

Nowy Sącz, dnia 23 lutego.

Jak wiadomo, wstrzymano rozpisanie nowej rozprawy Kazimierza Rozwadowskiego, sprawcy krwawego dramatu z Limanowy aż do czasu, gdy uda się odszukać głównego świadka, Roberta Krischkego, którego R. postrzelił.

Ponieważ Krischke przepadł bez śladu, akta tej sprawy zostaną udzielone prokuratorowi państwa tuż do dalszego traktowania.

Rozwadowski pozostaje na wolnej stopie za kaucją 5000 zł., złożoną przez rodzinę.

Lwów, 23 lutego.

(Proces Breitera)

Po przesłuchaniu oskarżonego, nastąpiło przesłuchanie świadków, w pierwszym zaś rzędzie p. T. Teichmana, nazwanego w artykułach *Monitora* „generałem weteranów“.

Jest to mężczyzna w sile wieku, brunet, z rozczesaną na boki brodą i okazałymi z węgierską zakreconymi wąsami.

Zeznaje niepewnie, głosem dość cichym. Z początku opowiada *per longum et latum* o celach Towarzystwa i o swojej działalności w zarządzie.

Za swój urząd wynagrodzenia nie pobiera. Z zawodu jest restauratorem.

Przew.: To pan musi pracować?

Sw.: Nie. Ja tylko trzymam lokal i — rozkazuje. Tobo było dobre, żeby ja *inaczej* pracował.

W dalszym ciągu świadek przyznaje, że w Tow. weteranów, przez kilka lat brał wyprowadzić „jakaś tam prowizję“ ale później rzekł się tego. Uważa się bezustannie na niemoce fizyczną, choć zdaje się temu zaprzeczać jego atletyczna postawa. Opowiada, że dzierżawił folwark w Laszkach.

Przew.: Więc pan, jako dzierżawca musiał pracować?

Sw.: Nie. I tam tylko rozkazywałem.

O artykułach pomieszczonych w *Monitorze* wyraża się, że odebrały mu one humor, cześć, nawet życie. „Nazwano mnie dojną krową, — generałem weteranów“.

Sw.: Jan Mazajkiewicz, jedna z ofiar „generała“ Teichmana, zeznaje, że będąc członkiem wydziału w r. 1893, gdy po znalezieniu fałszywej pozycyi w bilansie, zanadto natężenie domagał się od prezesa pokazania ksiąg rachunkowych, został zasuspendowany, jako członek wydziału. Na zapytanie przewodniczącego wykazuje poszczególne pozycje wydatków, zdaniem jego, bądź sfalszowane, bądź też wcale nieistniejące.

W sprawie tej, jak się okazuje, czynił nawet w r. 1897 doniesienie do prokuratury, śledztwo jednak zostało wstrzymane z niewiadomych świadkowi powodów.

Podjeżenia swe co do fałszywości pozycyji w księgach opiera na samych bilansach.

W święta i niedziele, kiedy inni szli na piwo, opowiada, ja brałem bilans do ręki, przeglądałem, liczyłem i nabrałem przekonania, że to wszystko fałszywe.

Raz chciał M. pomówić z Teichmanem. Przyszedł więc do niego, do restauracji, i tam jakiś jegomość, który zabawiał się z kelnerką — przysiadł się do niego.

W czasie rozmowy wywiązała się kłótnia, poczem ów jegomość począł się bić z nim. Na ulicy tracił Mazajkiewicza na ziemię. Mazajkiewicz, po upadnięciu, „słyszał“ złamanie nogi, następnie zaś słyszał również, jak ów jegomość odgrażał się, że mu jeszcze więcej „wsypie“.

Fakt ten wiąże świadek z nienawiścią, jaką pałał do niego prezes Teichman i twierdzi, że wszystko to nastąpiło z jego właśnie poduszki.

Wieczorem odruczył przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego rano.

Drugi dzień rozprawy.

Sala rozpraw przepelniona. W audytorium widać wielkie ożywienie i zainteresowanie się przebiegiem rozprawy. „Korpus weteranów“ zjawił się prawie w komplecie; w czasie zeznań świadków widać potakiwanie głowami, lub też ruchy zaprzeczające.

Świadkowie zjawiają się obładowani papierami, wykazami rachunkowymi, bilansami etc.

Przed oskarżonym, p. Breiterem — stolik ilk, na nim stos papierów i numerów *Monitora*.
Następuje przesłuchanie świadka p. Sędzi-
mira, rewidenta namiestnictwa i b. oficera.

Zeznaje on, że wielu z członków Tow. zgła-
szało się do niego, ażeby wstąpił do Towarzystwa,
i jako człowiek inteligentny rozglądał się w sytuacji,
bronił członków przed rozmaitemi nadużyciami. P.
Sędzimir wstąpił w grono członków, a dowiedziawszy
się faktycznie o rozmaitych nieprawidłowościach, chciał
rozmaite wątpliwości podnieść na walnem zgroma-
dzeniu. Pomiędzy szeregiem interpelacji, jakie miał
postawić do prezesa — znajdowała się także i ta,
dlaczego fundusz żelazny, który w r. 1891 wynosił
3.250 zł. w r. 1895 zmalał do 10 zł. 11 ct.

Prezes Teichmann spodziewał się widocznie
przyjemnych interpelacji, to też w chwili, gdy p.
Sędzimir zażądał głosu — odmówił go stanowczo.

P. Sędzimir opuścił salę, a za nim wyszła wię-
kszość zgromadzonych członków, wobec czego zgro-
madzenie było zdekompletowane.

W kilka dni później świadek otrzymał list od
wydziału, zawiadomieniem, że z powodu szerzenia
buntu wśród członków, zostaje wykluczonym z To-
warzystwa.

Oskarżyciel prywatny, dr. Bund domaga się
przesłuchania szeregu nowych świadków, czemu
sprzeciwia się obrońca oskarżonego dr. Czajko-
wski.

Trybunał zawiesza posiedzenie na pół godziny.
Po przerwie przewodniczący zarządził odczyta-
nie statutu Tow. weteranów wojskowych, na czym
zakończono rozprawę przedpołudniową. Dalszy ciąg
popołudniu o g. 4-tej.

Z gmachu sejmowego.

Komisja budżetowa obradowała nad referatem
Ekse. Bilińskiego w sprawie Kasy oszczędności. W u-
chwale gwarancyjnej wprowadzono tylko zmiany sty-
listyczne — i podwyższono maximum wkładek osze-
dności na czas gwarancyi do 35 milionów — gdy
Wydział kraj. proponował 30 milionów.

W uchwale B., obejmującej zasady zmiany sta-
tutu, uchwalono kilka szczegółów odmiennie od Wy-
działu krajowego. Według uchwały większości komi-
syi, dyrekcja ma się składać z dwóch lub trzech
dyrektorów, gdy Wydział wnosil trzech. Mianowanie
dyrektorów, tudzież naczelnego buchaltera i syndyka
pozostawiono na wniosek wydziału Kasy marszał-
kowi krajowemu, po wysłuchaniu opinii Wydziału
krajowego, gdy w pierwotnym wniosku prawo nomi-
nacyi służyć miało Wydziałowi krajowemu.

Godzina pierwsza — dyskusja toczy się nad
kwestyą wysokości lombardu.

O godz. 10 rano odbyła posiedzenie komisja
gospodarstwa krajowego i zatwierdziła referat p. Ra-
skiego, o sprawozdaniu z czynności Wydziału kra-
jowego w sprawach rolniczych.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

W Związku naukowo-literackim wygło-
sił onegdaj p. St. Zdziarski zajmujący odczyt: „O
królu zamczyńska“ St. Goszczyńskiego.

Prelegent na tle nastroju mistycznego poetów
emigracyjnej epoki przedstawił główne pierwiastki cha-
rakteru bohatera poematu Goszczyńskiego: Machnickie-
go, który, wśród niedostępnych dla oka pospolitych
ludzi piękności ruin Odrzykońskiego zamku dopa-
trzył się wielkiej poezji przeszłości i odczuł duszę tych
skarbów.

Goszczyński zamierzał w Machnickim uplasty-
czyć głęboką myśl, mianowicie tę niezmierną prze-
paść, jaka dzieli masy społeczeństwa od jednostek wy-
branych, poetów, oraz uzmysłowił mistyczny kierunek
poezji emigracyjnej. Prelegent dopatrywał się również
w Machnickim pewnych cech pokrewnych z Kouradem
(z III. cz. „Dziadów“). P. Zdziarskiemu podziękowano
za odczyt oklaskami.

Muzeum za luty zawiera: Odezwa wydziału
do Kól. — Błażek B. Zestawienie pomiarów znużenia
uczniów w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie (c. d.). —
Bostel F. Kilka uwag o koncentracji szkolnej (dok.). —
Rzepiński St. Modele archeologiczne dr. Hensella.
— Recenzje i sprawozdania. — Sprawy Towarzystwa na-
uczycieli szkół wyższych. — Z wydziału Towarzystwa.

Kroniki farmaceutycznej wyszedł nr. 2 i
zawiera: O pracy i służbie w aptekarstwie. — Z dzie-
dziny teorii, techniki i praktyki: Z chemii. Z techniki
farmaceutycznej i chemicznej. — Z galicyjskiego Tow.
farme. „Unitas“ w Krakowie: Z Kasy dla chorych;
Wiadomości z wydziału. — Z życia zawodowego. —
Rozporządzenia i przepisy. — Kronika bieżąca. — Od
Redakcyi.

„Kola“ wyszedł nr. 4 z d. 20 bm.

Pierwszy feljeton. Gdy w r. 1799 bracia
Bertin kupili dziennik paryski *Journal des Débats et*
Décrets, który wychodził w formie ośmiokolumnowej,
większyli go do wielkości kwadratu, a niebawem wpa-
dli na myśl nadania mu kształtu dłuższego i — felie-
tonu. Ten dział pod kreską nie był wówczas, jak te-
raz przeznaczony na romanse, lecz zamieszczano w nim
artykuły o sztuce, literaturze, nauce itd. i nadano mu
nazwę „*Fauilleton*“ (*du Journal des Débats*), zachowa-
ną dotychczas. Feljeton spotkał się z takim uznaniem
u publiczności, że i inne gazety były zmuszone go
wprowadzić; jedne próbowały oddzielać kreską na

ten cel górną część gazety inne znów zamieszczały go
z boku, lecz wszystkie te metody zarzucono ostatecznie
i powrócono do feljetonu w dolnej części gazety, gdzie
utrzymał się dotychczas

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Praga, 24 lutego. Przewodniczący młodocze-
skiego komitetu wykonawczego w Pradze dr. Skar-
da wygłosił wczoraj mowę o kwestyi językowej i
wyraził zdanie, że rozwiązanie tej kwestyi według
dotychczasowych rezultatów jest niemożliwe. Cze-
si nie odstąpią za żadną cenę od postulatu równopra-
wnienia. Zaprowadzenie okręgów językowych byłoby
nonsensem, ograniczonoby bowiem przez to swobodę
przesiedlania się (*Freizügigkeit*). Żądaniu Niemców,
aby im odstąpiono kilka mandatów w zarządzie in-
stytucyj krajowych, Cześci gotowi są uczynić zadość,
ale pod warunkiem, że równocześnie zmieniona zo-
stanie sejmowa ordynacja wyborcza.

Budapeszt, 24 lutego. Dzienniki podają
z całą pewnością, że skład gabinetu Kolomana Szella
będzie następujący: Prezydent ministrów i minister
spraw wewnętrznych Szell, minister skarbu Lukacs,
honwędwó Fejerwary, rolnictwa Daranyi, oświa-
ty Vlassicz, sprawiedliwości dr. Plosz, handlu
Hegedues, minister *a latere* Szeccsenyi, mini-
ster dla Krocacyi Czech.

Opawa, 24 lutego. Sady powiatowe w Jäger-
dorfie i Frywaldzie odmówiły zasadniczo przyjmowa-
nia podań czeskich, podając za powód, że ich języ-
kiem urzędowym jest wyłącznie język niemiecki.

Sąd krajowy w Opawie, do którego apelowały
strony interesowane, potwierdził orzeczenie pierwszej
instancyi.

Bruksela, 24 lutego. Założono tu bank mię-
dzynarodowy, w którym biorą udział najwybitniejsze
instytucje finansowe austro-węgierskie, niemieckie,
między innymi Creditanstalt, anglobank, Länderbank,
węgierski zakład kredytowy, węgierski bank handlo-
wy itp. Kapitał zakładowy wynosi 12 milionów ma-
rek. Subskrybowano go zaraz na początku, wczoraj
dziesięciokrotnie.

Bruksela, 24 lutego. Ks. Orleański objawia
tu całkiem jawnie zamiary swe skorzystania z pierw-
szej lepszej sposobności, aby przekroczyć granicę
francuską. Lewica zapowiada interpelację w Izbie
deputowanych z powodu tolerowania agitacyi orleani-
stycznej w Brukseli.

Paryż, 24 lutego. Rozmiary demonstracji,
które przybrały podczas ostatniej nocy poważny
charakter, przedstawiają się według ostatnich wia-
domości w sposób następujący:

Około godz. 9 wieczór przyszło na bulwarach
do demonstracji antysemitów, wśród okrzyków
„Panama!“ — policja zarządziła liczne aresztowa-
nia, które do godz. 11 doszły do liczby 150, wszy-
stkie przeważnie przedsięwzięto za wykryki podbu-
rzające i ataki na policję. Kilku krwią zbroczonych
manifestantów musiano zanieść na policję.

O godzinie 1/2 12 poczęły się bójki na bulwa-
rze Poissoniere; policja rozprószyła manifestantów
i aresztowała wiele osób.

Z jednego balkonu przy ulicy Faubourg Mont-
martre słyszano okrzyki przeciwko duchowieństwu,
które dały znowu hasło do przeciwnych demonstra-
cyi; i tu aresztowano kilka osób.

Deputowani Deroulé i Habert, którzy na czele
grupy manifestantów wtargnęli do koszar, nie chcieli
opuścić ich mimo wezwania władz wojskowych. Pre-
zydent ministrów Dupuy, który wówczas znajdował
się właśnie na obiedzie galowym u prezydenta Lou-
bet'a, dowiedziawszy się o powyższym fakcie, udał
się sam do prefektury policyi i rozkazał prefektowi
natychmiast obu deputowanych aresztować.

Około godziny 2-giej nad ranem przybyła gru-
pa demonstrantów, składająca się z około 200 osób,
przed lokal redakcyi dziennika *Petit Journal* i za-
częła wybijać szyby.

Personal redakcyjny odpowiedział na to stru-
mieniami wody z ręcznych sikawek pożarowych:
wszczęła się zażarta bójka, tak, iż policja musiała
użyć białej broni; kilka osób zraniono, wielu też
aresztowano.

Paryż, 24 lutego. W ciągu wczorajszej nocy
aresztowała policja ogółem 180 osób; kilku agentów
policyjnych odniosło rany.

„Agencya Havasa“ ogłasza notę, w której do-
nosi, iż aresztowano także wczoraj w nocy deputo-
wanego Millevoye z powodu, iż starał się wywołać
zbiegowisko i podrażnić tłumy. Deputowanych De-
roulé'a, Habert'a i Millevoye'a aresztowała policja
na wyraźny rozkaz prezydenta Dupuy'ego. Jednakow-
ż dep. Millevoye'a na rozkaz prefekta policyi wy-
puszczono o 1 w nocy na wolność.

Po godzinie 1 zapanował na bulwarach spokój.

Paryż, 24 lutego. *Petite République* donosi,
iż oprócz śledztwa sądowego, które nastąpi później,
zarządzi prefekt policyi tymczasowe śledztwo w sprawie
charakteru zbrodni, popełnionej przez Derou-
lé'a.

O godz. 2 nad ranem skonfrontowano w pre-
fekturze policyi deputowanych Deroulé'a i Haberta
z generałem Rogeta, który zeznał, iż obaj deputo-
wani, usiłowali generała wraz z wojskiem pociągnąć
do pałacu Elizejskiego.

Gaulois pisze, iż przyjaciele Deroulé'a oba-
wiają się jego zasadzenia. Rochefort na wszelkie
pytania odmówił odpowiedzi, twierdząc, iż sprawa
jest zbyt poważną.

Paryż, 24 lutego. Hotel Ritz przy placu Ven-
dôme był wczoraj pilnie przez policję strzeżony,
ponieważ rozeszła się pogłoska, że ks. Orleański
przybył do Paryża i w hotelu tym stanął.

Paryż, 24 lutego. Jak dzienniki donoszą, see-
na, za którą Deroulé został wczoraj aresztowa-
ny, rozegrała się w sposób następujący:

Podczas powrotu z pogrzebu Faura Derouléa
na czele 150 zwolenników swoich zbliżył się nagle
do generała Rogeta, który dowodził powracającą
wojskami i chwyciwszy konia za uzdę krzyknął:
„Generale, nie tędy droga, prowadź nas do pałacu
elizejskiego!“

Generał wyrwał mu cugle z rąk i odskoczywszy
kilka kroków z koniem, aby wydobyć się z tłumu,
zawołał: „Na bok, zrobić miejsce!“ — potem zaś
zakomenderował do koszar. Mimoto powiodło się
Derouléowi pozostać w bliskości Rogeta i w ten
sposób dostał się wraz z nim do koszar.

Tam na rozkaz Rogeta, który wskazał Derou-
lé'a, jako buntownika i podżegacza, aresztowano
awanturnika.

Niektóre dzienniki przypuszczają, że Derou-
lé'e istotnie miał zamiar wykonać zamach przy
pomocy Rogeta i ogłosić się dyktatorem, plan ten
jednak nazywają szaleństwem.

Kraków, 24 lutego. W poniedziałek odbędzie
tu posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym
są wnioski sekcji szkolnej.

Wnioski te opiewają:

Rada miasta Krakowa uchwali wysłać petycję
do wysokiego Sejmu z prośbą: 1) o podwyższenie płac
nauczycielom w całym kraju. 2) o zniżenia stanowcze
lat służby do 35 lat. 3) o rańniejszą budowę szkół,
o organizowanie po miastach szkół analfabetów, o sub-
wencyonowanie istniejących już takich szkół i sprawo-
zдание zmiany statutu organizacyi seminariów żeńskich,
któryby pozwalał na zakładanie w tychże klas równo-
rzędnych. 4) o zmianę organizacyi seminariów nauczy-
cielskich, stosownie do istniejących typów szkolnictwa
ludowego.

Następnie Rada miasta uchwali wysłać deputację
do Kola polskiego i do rządu: 1) z prośbą o przy-
śpieszenie budowy zamierzonej szkoły przemysłowej
w Krakowie. 2) by usunięte zostało przepelnienie
w szkołach średnich przez zorganizowanie nowych
gimnazyów i jednej jeszcze szkoły realnej w Kra-
kowie.

Sprawozdawcą wniosków tych na posiedzenie Ra-
dy będzie p. dr. Bandrowski, radca miejski.

Warszawa, 24 lutego. Wczoraj o godz. 5 po-
łudniu parowóz wypuszczony na próbę z Jabłonnej
na Pragę, nie zahamowany na czas, najechał na kil-
kanaście cystern naft, należących do braci Noblów.
Jedyny jadący z Jabłonnej podróżny zeskoczył z pa-
rowca, widząc grozącą katastrofę. Skok jednak nie
całkiem mu się udał, podróżny bowiem zranil się cięż-
ko w głowę. Trzy cysterny, wartości około 15.000
rubli, zostały zniszczone.

Berlin, 24 lutego. *Local Anzeiger* donosi z Pe-
tersburga, że *Sybirski Goniacz* ogłasza list, który pra-
wdopodobnie wywołał ostatnie wiadomości, dotyczące
wyprawy André'go.

List ten pochodzi z Krasnojarska od znanego
tam dobrze myśliwego Liatina. Otóż ten, gdy polował
w miejscowości oddalonej o 350 wiorst od Krasnojars-
ka, a mniej więcej w odległości 100 wiorst od osta-
tnich zakładów wydobywania złota, miał znaleźć roz-
darty balon, dalej trzy trupy, z których jeden miał
przebitą czaszkę.

Liatin przygotowuje podobno ekspedycję, lecz do
miejsca, w którym odkrył trupy, można dostać się tylko
na łyżwach śnieżnych.

Petersburg, 24 lutego. Wieści o śladach wy-
prawy André'go rzekomo znalezionych o 150 kilome-
trów od kopalni Sawinów, w obwodzie Jenisejskim,
gdzie mieli mieszkanka gub. Jenisejskiej znaleźć resztki
balonu i trzy trupy, są kłamliwe i zmyślone. Tak do-
niósł naczelnik górniczy Barysznikow.

Wiedeń, 24 lutego. Dzisiaj o godzinie 12 minut. 30
z południa notowano: Marki niemieckie 58'97, Renta majowa
101'40, Węgierska renta koronowa 97'90, Akcje kredytowe
369'38, Kredytowe węgierskie 400'50, Bank anglo-austriacki
159'25, Unionbank 325'—, Bankverein 280'—, Laenderbank,
248'50, Kolej pań. 361'1/8, Lombardy 66'75, Elbenthal 254'50,
Towarzystwo akcyjne broni 233'50, Akcje tytoniowe 135'50,
Alpiny 243'50, Rima Muranya 326'75, Prager Eisen 1189'—,
Losy tureckie 63'25, Ruble 127'3/8, 20-franków 955'50, Boden-
Credit —, Tramwaye 559'—.

Tendencja wycieczająca

Berlin, 24 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano:
Kredyty 231'25, Disconto Commandit 202'60.

Uspokojenie niezdecydowane.

Wiedeń, 24 lutego. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na marzec 9'73 do 9'74, psze-
nica na maj czerwiec 9'36 do 9'38, żyto na wiosnę 8'12 do 8'14,
owies na wiosnę 6'07 do 6'09, kukurydza na maj czerwiec 4'93
do 4'94, rzepak 12'20 do 12'30, olej na styczeń, kwiecień 33'—
do 34'—.

Uspokojenie silne

Pogoda piękna.

Budapeszt, 24 lutego. Pszenica na marzec 9'77 do
9'78, na kwiecień 9'53 do 9'54, pszenica na październik 8'56 do
8'58, żyto na marzec 7'83 do 7'84, kukurydza na maj 4'63
do 4'64, owies na maj 5'76 do 5'77, rzepak na sierpień
1899 r. 12'15 do 12'25.

Tendencja spokojna.

Oferty na pszenicę słabą.

Pochmurno.

Berlin, 24 lutego. W sprawie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko prof. Delbrückowi, termin przed trybunałem dyscyplinarnym oznaczono na sobotę.

Wniosek co do kary opiewa na przeniesienie prof. Delbrücka na inne, podobne stanowisko profesorskie bez zwrotu kosztów przeniesienia.

Trybunał dyscyplinarny składa się z niesądowych urzędników, pod przewodnictwem sekretarza stanu w ministerstwie finansów Meinekego.

Berlin, 24 lutego. Parlament uchwalił wczoraj wniosek o odszkodowaniu dla osób, które niewinnie przesiadziały w więzieniu śledczym.

Podczas mowy saskiego generalnego prokuratora o procesie, w którym socjalno-demokratycznych robotników skazano na wysokie kary, powstał niepokój na ławach posłów socjalistycznych, a gdy wiceprezydent udzielił tym posłom napomnienia, rzucono mu słowa: „To jest zuchwałość!“

Wiceprezydent wezwał wówczas owych posłów do milczenia, pod groźbą użycia innych środków.

Berlin, 24 lutego. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła wniosek o przyznanie pomocy finansowej ze strony państwa na ekspedycję do bieguna południowego.

Berlin, 24 lutego. *Vormuerts* donosi, że rząd wejmarski zakazał pastorowi Ahlwardtowi jakiegokolwiek agitacji w Saksonii i Wejmarze pod groźbą ewentualnego wydalenia. Wiadomość ta zwraca tu ogólną uwagę, ze względu na fakt, iż żaden rząd w myśl obowiązujących ustaw nie jest uprawniony do podobnych zakazów, względnie groźb.

Paryż, 24 lutego. Kiosk z kwiatami Dache'a w pobliżu prefektury zapadł się. Dwóch ludzi odniosło obrażenia.

Paryż, 24 lutego. Dziś upłynął termin, wyznaczony do opuszczenia granic Francji korespondentowi tutejszemu *N. Fr. Presse*, dr. Frischauerowi. Przedsięwzięto środki, celem ewentualnego aresztowania go i bezzwłocznego wydalenia.

Paryż, 24 lutego. *Aurore* donosi, że liga patryotyczna przystąpiła 100.000 plakatów z wizerunkami: Cavaignac'a, Coppe'go i Zurlindena, celem rozdzielenia ich pomiędzy lud.

Liga antisemicka zamówiła 20.000 piszczałek, a młodzi rojalści 10.000 medali z wizerunkiem ks. Gamelle'a.

Te ostatnie jednak zostały skonfiskowane.

Berlin, 24 lutego. Na wczorajszym nabożeństwie żałobnym za Faure'a, odprawionem w kościele św. Jadwigi, obecni byli cesarz niemiecki Wilhelm, kanclerz ks. Hohenlohe, Bülow i wielu innych dygnitarzy i generałów.

Paryż, 24 lutego. Liga patryotyczna złożyła protest przeciw odmówieniu jej prawa wzięcia udziału w pogrzebie Faure'a i ogłosiła w tej sprawie manifest do ludności, którą wzywa na sędziego.

Przeciwko temu ogłasza Gaulois odezwę Coppe'go, w której znany pisarz nawołuje do spokoju i godnego zachowania się na uroczystościach pogrzebowych.

„Należy — powiada Coppée, spory do jutra uśmierzyć, jeśli już konieczne wydobyć się musi jakiś okrzyk serca, chociażby ten jeden brzmieć miał: „Niech żyje armia!“

Paryż, 24 lutego. Prezydent Loubet dał wczoraj wieczorem dyplomatyczny obiad na cześć przybyłych na pogrzeb nadzwyczajnych delegatów.

Paryż, 24 lutego. Pogłoskom o rzekomym aresztowaniu prezesa ligi patryotycznej Droule d'a wieczorem zaprzeczono w prefekturze policji.

Montpellier, 24 lutego. Wskutek tego, że biskup tutejszy zaprosił na pogrzeb Faure'a władze listem, który rozpoczynał się od słów: „Po zasięgnięciu przeze mnie opinii gen. komendanta 16 korpusu“ — przyszło tu do małej utarczki, mianowicie prefekt zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu, zarzucając biskupowi, iż wytwarza niesnaski pomiędzy szefami władz publicznych.

Sofia, 24. lutego. Rząd bułgarski wystosował do Porty ostrą notę w odpowiedzi na reklamacje tureckie, w których zarzucono rządowi sofijskiemu, że zezwala na organizowanie w Bułgarii band, mających z wiosną wtargnąć do Macedonii.

Sofia, 24 lutego. Dziennik urzędowy ogłosił program nowego gabinetu. Powiedziano w nim między innymi, że nowy rząd dążyć będzie do utrzymania najlepszych stosunków przedewszystkiem z Rosją, niemniej z dworem sułtana i rządami państw sąsiednich, oraz z wszystkimi innymi mocarstwami.

Asekuracja na życie i gospodarstwo wiejskie.

We Wrocławiu miał, na zaproszenie Izby rolniczej śląskiej, dr. Hecht z Manheimu, zajmujący wykład o zastosowaniu asekuracji na życie, w celu amortyzacji pożyczek hipotecznych.

Dr. Hecht mianowicie dowodzi, że dla każdego dłużnika jest dana w ten sposób możliwość uzyskania z mniejszymi ofarami, jak dotychczas przypuszczano, amortyzacji swych długów hipotecznych, najpóźniej w razie swej śmierci. Jest on przekonany, że takie pożyczki, oczyszczające hipotekę (*Hypotheken Tilgungs-Darlehen*), będą w przyszłym stuleciu formą, głównie przyjętą do zaciągania i spłacania długów na posiadłości wiejskie.

Dzisiejszy kredyt dla posiadłości wiejskich (rozmaite Towarzystwa kredytowe), łączy w sobie trzy warunki: taniość, niemożność wypowiedzenia i możliwość amortyzacji w małych, rocznych kwotach.

Powiększenie tych rat amortyzacyjnych dałoby prawdopodobieństwo, choć jeszcze niezupełną, pewność, oczyszczenia posiadłości. Tylko połączenie z asekuracją na życie daje tę pewność.

Potrzeba połączenia organicznego pożyczki z asekuracją tak, ażeby przy pożyczce, mogącej być wypowiedzianą, cała suma, zaś przy pożyczce spłacanej w rocznych ratach, cała zostająca reszta pożyczki była asekurowaną. Potrzeba wypracować taryfę, któraby umożliwiła roczne opłaty za oprocentowanie i spłatę długu jak najtaniej obrachować.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 24 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądają: 128-10
Za 100 marek	58-30	58-32
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 lutego.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszennica gotowa 9-15 do 9-50.	Pszennica na termin
— do —. Żyto gotowe 7-50 do 7-75.	Żyto na termin
— do —. Owies obrotowy stary 6-50 do 6-75.	Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5-75 do 6—.	Jęczmień
browarny 6-75 do 7-75.	Rzepak 10-50 do 11-25.
— do —. Groch pastewny 6— do 6-50.	Groch
do gotowania 7— do 9—.	Wyka 5-25 do 6—.
— do —. Hreczka 7-50 do 8-25.	Kukurudza stara— do —.
Kukur. nowa lub na term. 5-50 do 5-80.	Chmiel za 56 kilo 65—
do 80—.	Koniczyna czerwona 45— do 60—.
— do 50—.	Koniczyna szwedzka 40— do 60—.
— do 21.	Tymotka 17— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16-25,	na termin
16-75 do 17-25.	

Uspokojenie niezmiennie.

Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski 22. lutego 1899:

Za woly przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. płacono po 25—29 ct. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. płacono po 20—26 ct. Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. płacono po 22—27 ct. Ceny mięsa w rzeźni, tylne od 40—48, przednie 32—52 za kgr.

Targ ożywiony. Widoki lepsze.

Brody, 23 lutego. Dowozy w bieżącym tygodniu z Rosji były nieznaczne i wynosiły 4—5 wagonów dziennie.

Uspokojenie panowało słabe i sprzedawano: pszenicę po 6 do 6.15 rubli, żyto po 4-50 do 4-60 rubli, hreczkę po 4-90 do 5-10 rubli, groch po 4-75 do 5-90 rubli.

Wszystko za 100 kg. transito a la rinfusa, loco stacya kolejowa Brody.

Kwestya cen zboża. W *Leipz. Tagbl.* znajdujemy zajmującą korespondencję z St. Louis w Ameryce. Według urzędowych sprawozdań wszystkie prawie kraje miały w przeszłym roku dobre zbiory, tymczasem dotychczas nie widać żadnego nagromadzenia zapasów, przeciwnie zapasy są poniżej normalnego stanu. Świat żyje z dnia na dzień. Albo więc żniwa Rosji, Francji i innych europejskich zostały mocno przecenione, albo też ceny tańsze wydają się za małe rolnikom europejskim, ażeby sprzedawać swe zboże. Ameryka przeciwnie sprzedawała szybko; tygodniowy eksport z portów amerykańskich był zupełnie tak wielki, jak wtenczas, gdy cała Europa cierpiała na skutki nieurodzaju i wyczerpania starych zapasów; wtenczas zboże było prawie o 30% droższe. Ameryka nie jest niewyczerpaną, najlepsza część pszenicy ze żniwa 1898 już jest przesłana do Europy, starych zapasów nie było. Bieżące zapasy są o 12 milionów buszli mniejsze, niż w przeszłym roku, a już wtenczas były one uważane jako niebezpiecznie małe. Ameryka nie może się zupełnie wyprzedzić, ale będąc do tego zachęconą wyższymi cenami. Teraz więc powinniśmy europejscy rolnicy wystąpić ze swoim zbożem, bo podwyższenie cen jest nieuniknione. Argentyna i inne kraje południowe nie będą miały dosyć do sprzedania, ażeby tam na całe położenie wywrzeć jakiś wpływ. Na wiosnę, pomimo konferencji pokojowych pod egidą cara, posłyszemy zapewne z tego lub owego powodu, zwyczajnie pobrzękiwanie szabłą, a wtenczas, gdyby zapasy zboża jeszcze były tak szczupłe, można by się obawiać gwałtownego podskoczenia cen. Stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych jest bardzo dobry, a przestrzeń wzięta pod uprawę prawie o 10% większa, niż w roku przeszłym. Jednakowoż wynik żniwa jest jeszcze oddalony i od wielu okoliczności zależny, a do tego czasu nasi farmerzy nie ogołocą się z wszystkich zapasów.

Syberyjskie zboże w Europie. Choć dotychczas tylko częściowo puszczona jest w ruch kolej syberyjska, to jednak już w przeszłym roku przesłano na niej 30 milionów pudów (5 mil. centnarów metr.) zboża ze Syberji do Rosji europejskiej. Teraz dopiero zaczyna się pojnować, jak olbrzymie ilości zboża będą mogły wyprodukować nie wchodząca dotychczas w rachubę Syberja. Zboże to jest nadto jak najlepszej jakości, a kosztą produkcji w Syberji w porównaniu do Rosji europejskiej nadzwyczajnie małe, tak, że już w najbliższym czasie zboże to będzie robiło wielką konkurencję właściwemu zbożu rosyjskiemu w kraju i na targu światowym. W tych dniach paryski dom handlowy Louis Dreyfus & Co otworzył kantor w Tiumen dla zakupna zboża syberyjskiego i przesyłki tegoż za granicę, szczególnie do Anglii. Oprócz tego głównego kantoru będą utworzone paniejsze przy linii kolei syberyjskiej.

Zboże to ma iść wyłącznie koleją Perm-Kotkas na Archangielsk.

Berlin, 22 lutego. Interes nasionami ożywił się znacznie w ostatnich dniach, dzięki ciepłej pogodzie. Jako nabywcy występują obecnie przeważnie rolnicy, zwłaszcza stowarzyszenia rolnicze i związki konsumcyjne, które już dawno zażądały prób i teraz przysyłają zlecenia. Nadeszłym dotychczas obślunkom zapasy na targu wystarczają. Ceny utrzymały się bez zmian, z wyjątkiem przelotu, którego w dobrym gatunku mało w tutejszych składach i dlatego ceny jego podniosły się. Nasiona buraków dobrej marki, jak się zdaje, zyskują w r. b. na cenie. Poszukiwane są nasiona zbóż jarych, mianowicie: jęczmienia i owsa. Notujemy: Przelot 54 do 68 m., tymotka 17—25 m., seradela 8,50 do 9,50 marek.

Stopa procentowa we Francji. Ministerstwo finansów we Francji ogłasza, że zaczawszy od dnia 13 b. m., stopa procentowa od bonów skarbowych z terminem 3—12 miesięcy obliczać się będzie w stosunku 2 proc. rocznie. Do dnia 27 sierpnia r. n. procent od bonów skarbowych z terminem 3—10 mies. wynosił 1 1/4 proc., a z terminem 11 i 12 mies. po 1 3/4 proc., a od tego dnia ustanowiony został jednolity w wysokości 1 proc.

Ceny grubej blachy Związek producentów grubej blachy podniósł jej cenę o dalsze 2-50 m. na tonnie. Tym sposobem ceny blachy żelaznej kotłowej wynosi obecnie 170 m. za tonnę.

Król pszeniczny argentyński. To przewisko otrzymał niejaki Włoch Guazone, który wywedrował do Argentyny i tam przez niermienne lany pszeniczne doszedł w niewielu latach do kolosalnych bogactw. Guazone posiada około 67.270 morgów ziemi, które są położone w najurodzajniejszej części prowincji, na południe od Buenos Aires. W czasie żniw około 3.000 wagonów kolei żelaznej bywają napelniane zbożem i wysyłane do miejsc eksportowych.

Cena miejsc na giełdzie pieniężnej nowojorskiej. W ostatnim czasie zapłacono za miejsce na giełdzie nowojorskiej poważną sumę 37.000 dol. Jestto największa suma, jaką dotychczas zapłacono. Płaca za miejsce uległa licznym i znacznym falowaniom: w 1820 r. miejsce do siedzenia kosztowało 20 dol., w 1827 r. 100 dol., w 1839 r. 350 dol., w 1858 r. 1.000 dol., w 1865 r. 3.000 dol. i w 1868 r. 8.000 dol. Potem cena zaczęła obniżać się i dopiero w 1878 r. podniosła się na 9.500 dol. Od tego czasu cena wciąż wzrasta i dosięgła wysokości dol. 16.000, 26.000, 30.000, w 1885 r. doszła do 34.000 dol. Od tego roku znów się obniżała i spadła z biegiem czasu na 18.000 dol., a obecnie zapłacono 37.000 dol. Do przywilejów członka giełdy nowojorskiej przywiązane jest ubezpieczenie życiowe na sumę 10.000 dolarów

Redaktor naczelny:

Tadenz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 24-go lutego 1899.

LOHENGRIN

opera w 3 aktach a 4 odsł. R. Wagnera.

O S O B Y:

Henryk Ptasznik, król niemiecki	p. Jeromiu
Lohengrin	Bandrowski
Elza, księżniczka brabantka	Arkłowa
Telramund, hrabia brabantki	Szymański
Ortruda, jego małżonka	Heller
Herold królewski	Bogucki
Gotfryd, młody książę Brabanayi	No walska
I.)	Jasiński
II.)	Schmidt
III.) Rycerze brabantcy	Nowiński
IV.)	Fried

Rycerze sassey i brabantcy, damy dworu Elzy, dworzanie, paziowie i heroldowie królewscy.

Rzecz dzieje się w Antwerpii w pierwszej połowie X. stulecia.

Kapelmistrz: Henryk Jarecki. Reżyser: Julian Myszkowski.
Początek o godz. 7, koniec po 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 24. lutego.

Ekscel. J. Dunajewski z Krakowa. — Ekscel. L. Biliński z Wiednia. — Eksc. W. hr. Dzieduszycki z synem z Jezupola. W. hr. Zamojski z Zakopanego. — W. Struszkiewicz z Wiednia. Z. Przyłęcki z Krosna. — S. Skarzynski ze Studzianki. — J. Bober z Krakowa. — B. Korytyński z Kopyczyniec. — K. hr. Roszkowski z Iłehorowa. — H. hr. Czecz de Lindenwald z Kóz. K. Czecz z Bierzanowa. — Dr. Binder z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(K. Proksch).

Przyjechali dnia 24. lutego.

Hr. Czesławowie Pruszyński z Wołynia. — Fulkownik v. Poten z Czerniowiec. — E. Skalski z Krakowa. — J. Pietraszkiewicz z Grybowia. — Major v. Roster z Mostów Wielkich. — Stanisław Chojewski z Rudy. — J. Łącki z Tarnowa. — Zenon Suszycki z Jasła. — P. Fróń z Kobiernic. — P. Zwolski z Krynicy. — P. Łączyńska z Zaborza. — Rotmistrz Łączyński z Radymna. — Himmelsbach i Reinhardt z Frankfurtu. — Dr. Adam Strawiński z Husiatyna. — E. Jacobijewicz, N. Fischer, J. Rosenwasser, J. Stern, E. Lustig, C. Krieg, J. Schnozenberg z Wiednia. — P. Diakowska z Rosyi. — Br. T. Horroch z Warszawy. — P. Witoszyńska z Szczurowic. — E. Mulkowski z Gorlic.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 1 marca 1899

na

Wiedeńskie losy komunalne

po zlr. 4.75 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron w. a.
tudzież do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor.,
10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct. na portoryum.
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrybniej, niepo-
liezając żadnej zgody prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wy-
grane zlr. 50.000 i 5.000 zlr. wa.

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,
i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizji.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych
ochotników (Intelligenzprüfung)
rozpoczynam z dniem 1 marca br. — Objasnienia i wykaz
uczniów aprobowanych, na żądanie pocztą.

St. Dobrowolski

ul. Brajerowska boczna 1.3.
(przedtem ul. Podlewskiego 1.9).

Rodzina s. p. Wincentego Andruszewskiego, emer. star.
geometrii, zmarłego dnia 16 lutego br., dziękuje
znajomym i przyjaciołom za oddanie s. p. Wincentemu osta-
tniej przysługi, w pierwszym zaś rzędzie uczniom wyższej
szkoły realnej za wykonane pieśni żałobne.

Umeblowane mieszkanie

5—6 pokoi z kuchnią, spiżarnią, praczkar-
nią, z ogrodem, z całym urządzeniem jadalni
i kuchni, na żądanie ze stajnią, do wynaj-
ęcia, na czas sejm, lub dłużej, przy ulicy
Kurkowej 14.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
a dyrektora poczty i telegrafu Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie a dyrektora kolei pa-
ństwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
z wyjątkiem wtorku i niedzieli a prezydium wy-
ższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla
uczniów z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie umi-
arstwa, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (obraz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok
św. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchwalenia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego z katedrą
kryżową, a rotundą we środku, jest jedyną z ozdob
Cerkiew wolańska czyli stauropełska, wnętrza w stylu
wizantyjskim. — Katedra archiepiskupa ormiańska (przy
św. Grzegorzem), obok cmentarza i kolumna z posągami
w. Krysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
w o.

Znakomita gmachy w mieście (Gmachy
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzeźb, w sali Wzrostu krajowego: „Unia” Matejko). —
Ratusz, na Ryńku, dalek gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Karowej, Namieśnictwo, Zakład Osso-
lińskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne
„Słowa polskie”, co niedziela od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300. rocz-
nicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogrod miejski (Pojazdek) w środku miasta.
Widły Hermanna wyznacza ulicę Karola Ludwika. — Widły
Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienatajaca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś
Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstępu wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienatajaca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Łucja
10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

— **Muzeum przemysłowe niemieckie** otwarte
codziennie z wyjątkiem poniedziałku od 9 rano do 3.
popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 11.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich
w o.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do
5 popoł.

— **Muzeum Inwalidów Dzieciennych** we Lwo-
wie, ulica Teatralka 1. 13.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dziennej zwykły,
dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworze głównej, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
wiozkiem pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. więcej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 35 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp.
1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob.
9-10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w no-
cy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp.
8-30 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano,
posp. 1-50 w południe, osobowy 6-10 popoł., posp. 8-45
wiecz.

Z Stryja osob. 8-5 rano, osob. 1-40 osob. w pop.
10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popoł.
dnia (ostatni i do Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy.
7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-41 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob.
8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp.
10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano,
osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przed
południem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połud., osob.
10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przed poł.
osob. 3-00 po połud. osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przed poł., osob. 7-15 wie-
czór (pierwszy i do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kawa rodzinna, zielona, dobra
1/2 kilo 64 ct. **Kawa**
olbrzymia Ceylon aroma-
tyczna 1/2 kl. zł. 1.08. **Wino**
stołowe, białe, dobre, litr 45 ct.
Kompoty suszone 1/4 kl. 25
ct. **Jarzynki** suszone deka 2
ct. **Groszek** deka 4 ct. po-
leca handel **Z. Zadurówka**
i **Spółki**, Lwów, ul. Akadem-
icka 6. 770

„Syriusz” 65 centów
niezrówna-
nej dobroci kawa aromatyczna
równająca się najlepszym gatun-
kom do nabycia jedynie
w handlu **Leonarda So-
leckiego**, we Lwowie, ulica
Batorego 2. Poczta wysła
sie odwrotnie i franco. 4940

KODEKS HONOROWY
i Reguły pojedynku
opracował
Z. A. POMIAN

Cena 1 zł., w ozdobnej opra-
wie 1 zł. 50 ct., z przesyłką
pocztową o 25 ct. drożej.
Skład główny w Księgarni
Polskiej we Lwowie. 533

Zarząd pasieki Antoniego
Krańskiego w Jezierz-
nach obok Czortkowa wysła
miod wyborny lipowy (patoka)
w bla-zankach 5-cio kilogr. za
cenę zł. 3.20 wszystko franco. 757

U Troczyńskiego w pa-
sażu Hausmana:
pół kilo **Herbatników** 60 ct.
" **Pomadek** 60 ct.
" **Karmelków** 40 ct.
" **Czekoladek** 1 zł.
Wyrób własny. 788

Interesy majątkowe
i handlowe.

Dom z ogrodem 3.000 sążni
wynoszącym (niemal w
środmieściu) bardzo korzystnie
do sprzedania. Blizsza wia-
domość w kancelarii adwokatów
Lisiewiczów, Lwów, ul. Wa-
łowa 23 (Bernardyński 3). (640)

Do wydzierżawienia fol-
wark 300 morgów roli,
w dobrej glebie skomasowane,
Tustan, Halicz. 786

Pożyczka 5000 zł. na 6 pr.
przyjmuje, hipoteka pewna.
Post. r. „K. M.” Lwów. 657

Celem kupna poszukuje
się większego majątku le-
śnego we Wschodniej Galicji
w pobliżu kolei, z dobrymi bu-
dynkami. Oferty tylko od wła-
ścicieli wprost przyjmuje adw.
dr. Michałowski, Lwów,
Krasiwickich 12. 777

Na sprzedaż realność na
przedmieściu Lwowa, dom
o 8 ubikacjach z komfortem
urządzony nowy i ogród około
300 sążni pod korzystnymi wa-
runkami do sprzedania. Blizsza
wiadomość w kancelarii
dr. M. Sietnickiego, plac
Smolki 3. 792

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

ZMIANA LOKALU
Skład Piórien Korezyńskich
Towarzystwa krajowego dla
handlu i przemysłu we Lwo-
wie Z dniem 1 marca zo-
stanie przeniesiony z ulicy
Akademickiej na ul. **Halic-
ka 16**. 547

Pokój elegancki może być
z meblami, Zimorowicza 20.
794

Doniesienia różne.

Prenumerata całoroczna
Gazety losowań i handlowej
„**MERKURY**”
wynosi tylko zł. 1.80,
półroczna 90 ct. Numera
okazowe darmo i oplatnie.
Administracja: **Kraków**,
Rynek gł. 1. 5. (774)

Niniejszem zawiadamia się,
że wszelkie należności
„Krajowego Instytutu pracy
oraz Biura komisowego dla
przemysłu i rolnictwa (J. Li-
twiński) we Lwowie” należy
wpłacać do rąk pełnomocnika
sekwestra sądowego instano-
wionego **Wgo Jana Alsa** we
Lwowie, plac Halicki 1. 3.
Zapłata po raz innych jest
nie ważna. 704

Umowę zawrę celem
odstawy hur-
townej toczonych głów
dębowych do kót.
Zgłoszenia: Zarząd dóbr
Żurów o. p. loco. 766

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

**Korespondent i bu-
chalter**, Poznańczyk,
znający doskonale języki pol-
ski i niemiecki, poszukuje za-
trudnienia. Laskawe oferty pod
„Saldo” p. r. Schodnica. 790

Zdolny urzędnik poszukuje
za mierzonym wynagrodzeniem
zajęcia popołudniowego od 3
do 7 wieczorem lub admini-
stracji kamienicy. Zgłoszenia
„Rpd.” Lwów, gł. poczta rest.

**Pomoconik handlu ko-
rzennego**, delikatesów i win,
poszukuje posadę. — Laskawe
zgłoszenia p. r. „W.” nr. 10
Lwów.

Leśniczy z niższym egzami-
nem, mogący wykazać się chlu-
bnymi świadectwami i długo-
letnią praktyką szuka posady.
Roman Lewicki, Krzywotulę
dolne p. Ottynia.

Subjekt eukiermierz z kilku-
letnią praktyką poszukuje po-
sady zaraz. N. N. Gliniany.

**Rutynowany pisarz adwo-
kacki** poszukuje zajęcia zaraz.
Zgłoszenia: Fiala, ul. Sykstu-
ska 19, Lwów

Wdowa biedna bez środków
do życia, umiejająca zająć się
gospodarstwem i szyćciem prosi
o umieszczenie. „Marya”, Sam-
bor p. r.

Osoba młoda, wolna, inteli-
gentna, prosi o zatrudnienie
jako kasyerka w handlu. M. F.
Lwów-Podzamcze p. r.

Pisarz z ładnym piśmem pol-
skim, niemieckim i ruskim
poszukuje posady. Wrzech, ul.
Szumlańskich 2, Lwów.

Kucharz z domów pierwszo-
rzędnych, chlubnie polecony po-
szukuje posady. K. L. post. rest.
Lwów.

Ogrodnik żonaty, w sile wie-
ku, praktycznie i teoretycznie
wykształcony, poszukuje po-
sady zaraz lub od 1 marca. M. L.
100 p. r. Lwów.

Stelmach kawaler poszukuje
zajęcia w obszarach dworskich
z naczyniem skarbowym. P. r.
Stelmach, Lwów.

Urzędnik z kasyera poszu-
kuje posady w kraju lub
zagranicą kasyera, kontrolora,
magazyniera, likwidatora-ka-
syera w Tow. zaliczkowych,
gdzie ma kilkoletnią rutynę.
Adres: „Ski 500” p. r. Lwów.

Osoba w średnim wieku,
posiadająca dobre swia-
dectwa, poszukuje posady za
bonę albo do gospodarstwa. —
P. r. „A. C.” Lwów.

**Obiegnie w zarząd ka-
mienicę we Lwowie**
pod skromnymi warun-
kami. Adres: Metrampaż „Sło-
wo Polskie”.

Panna młoda, uzdolniona
w krawiectwie i szydeł-
biem poszukuje miejsca do
małych dzieł lub do zarządu domu.
Halena, p. r. Przemysł.

Szwaczka uzdolniona i sta-
ranna w szydeł wszelkiej bi-
elizny szuka szydeł do domu.
Ul. Jagiellońska 14, portyer
wskaże.

Urzędnik ukwał gospodarz
lasowy, rolnik i buchalter, po-
szukuje posady sekretarza. —
P. r. „Wolny” gł. p. Lwów.

Osoba młoda poszukuje miej-
sca do zarządu domu lub jako
bona. Marya, Lesna 6.

Młodzieniec z V. kl. gimn.
i praktyką lasową, dobry ry-
sownik poszukuje zajęcia bądź
przy lasowości, bądź też przy
inym odpowiednim fachu. L.
A. S. p. r. Lwów.

Poszukuje posady z kasyera
lub bez, administratora, kasye-
ra, magazyniera, do zarządu,
itp. P. r. „2565 T.” Lwów.

Urzędnik posiadający kwalifi-
kacje do zarz. lasów, gospodar-
stwa rolnicz. i buchalterii,
przyjmie ze Lwowa kontrolę
administ. i prowadzenie ksiąg
rach. P. r. „Sekretarz” Lwów.

POLAK z zaboru rosyjskiego
zmuszony szukać chleba w Ga-
licji, poszukuje jakiegokolwiek
pracy za skromnym wynagro-
dzeniem. Wiadomość w zarzą-
dzie dóbr Kutkierz.

Technik poszukuje zajęcia
biurowego lub lekcyj. Adres:
M. R. 1001 p. r. Lwów.

Wdowa inteligentna szuka
miejsca gospodyni. „Wdowa”
p. r.

Ekonom żonaty, bezdzietny
poszukuje posady od 15 marca.
Laskawe zgłoszenia: Ekonom,
w Ruskiej wsi p. Dubiecko.

Zdolny mechanik do repe-
racji bielekty wszystkich sys-
temów, który dłuższy czas
pracował w Ameryce (w Chi-
cago) poszukuje zajęcia. P. r.
A. F. D. Stryj.

Ekonom, lat 36, z dłuższą
praktyką w renomowanych go-
spodarstwach poszukuje posady
od 1 kwietnia. „Roinik”, p. r.
Lubień Wielki.

b) Zaufiarowane.

Zarząd dóbr Lubienie

przyjmuje natychmiast je-
dnego adynnika lasowego przy
nadleśnictwie, jednego leśni-
czego pod następującymi kon-
dycjami: znajomość języka
polskiego i niemieckiego, nadto
u adynnika: ukończona wyższa
szkoła lasowa, u leśniczego:
niższy egzamin państwowy.
Podania wniesić należy do wy-
mienionego zarządu. 744

**Notaryusz w Trembo-
wli** poszukuje uzdolnio-
nego do zastępstwa kandydata
notaryalnego. Oferty z odpisem
świadeetw. 779

Wychowanie i nauka.

Parado tanio konwersa-
cja francuska, oraz na-
uczanie poglądowe. Wiadomość
po 5-4 Kopernika 11 u W. Na-
leczki, zeniowskiej. 791

Przyjmuje robotę przepi-
sywania i laterowania do do-
mu. Wiadomość pod J. L. p. r.
Lwów.

Panna z ukończoną VIII. kl.
wydziałową posiadająca prak-
tykę nauczycielką poszukuje
lekcyj. B. K., ul. Kochanow-
skiego 30.

Młodzieniec z ukończoną 7
klasą gimn. i 3 rokiem semin.
naucz. poszukuje lekcyj lub po-
dobnego zajęcia w miejscu. W.
J. ul. Teatyńska 21.

Dzierżawa

w powiecie sokalskim, folwark 377 m.
roli, 85 m. łąk, 15 m. ogrodu od 1 kwie-
tnia br., inwentarz i sprzęt gospodarczy na miejscu. Blizsza
wiadomość w Administracji „Słowa polsk.” pod „Dzierżawa”.
Pośrednictwo wykluczone. 789



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchyla-
jących potrzebę opakowania
wozów, łądem i morzem. Ko-
leja, droga kołowa i w miej-
scu. 492

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa”. Cena 1.50 ct.

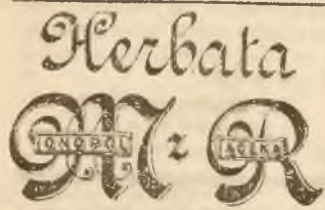
WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24



ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

Magazynu
Juliusza Groszkiego
w Krakowie, Rynek
Patac Spiski.

We Lwowie u A. Szkowrona-
lub Jachimowskiego, ul. Teatralna 3. 3

Palcie tutek Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

PERKUN

Spółka komand. Ferdynanda Pietzsch

FABRYKA MASZYN

Odzieżarnia żelaza

we Lwowie, ulica św. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Browary, Młyny, Tartaki.

Kosztorysy bezpłatnie! 469

Filja i warsztat reparac. w Rzeszowie.

BROŃ
MYŚLIWSKA
wyprowadzona
poleca
naj-
taniej

Prze-
śliczne
leżanki
Dryingi
z lufami Wit-
tenera i Kruppa
wyrobu Nowotne-
go, Collatha
Sauer i w. i.

REWOLWERY
Patrony, Proch, Śrut,
Kule, Przybiki, Tor-
by, Krzesła, Futerały
na strzelby.

Obwieszczenie.

W celu wybudowania publicznego dojazdu kolejowego od stacji Kulików-Mierzewica do miasteczka Kulików na linii kolei Lwów-Belzec (Tomaszów) w długości 2 kilometry 900 m. na podstawie planów i kosztorysów przez Wysoki Wydział krajowy reskryptem z dnia 15 czerwca 1898 L. 34.773 zatwierdzonych, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację, która się odbędzie dnia 20 marca 1899 o godzinie 12 w południe w lokalu Rady powiatowej w Żółkwi.

Warunki licytacyjne, plany, kosztorysy przejrzeć można w kancelaryi Rady powiatowej w Żółkwi w godzinach urzędowych.

Oferty należy ostatecznie i zaopatrzone w wadium 10% ceny fiskalnej, należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi najdalej do dnia 20 marca b. r. godziny 12 w południe.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Żółkwi dnia 15 lutego 1899.

782

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT we Lwowie

polecają największą w kraju

CZYTELNIĘ

polską, niemiecką, francuską i angielską prze-
szło 62.000 tomów 104

Wypożyczalnię nut 72.000 sztuk na fortepian i inne instrumenta i śpiew

przedtem KAROLA WILDA

stale uzupełniana nowościami.

Katalogi rozsyła się na żądanie.

Zawarli umowę co do kontroli nawozowej na r. 1899, a tem samem zobowiązali się do sprzedawania nawozów, według norm ustanowionych przez

Wysoki Wydział krajowy

królestwa Galicji i Lodomerji

Ernest Bahlsen

Józef Karrach

Kraków

Lwów.

Józef Mikulowski-Pomorski
kierownik krajowej stacji chem. roln.
w Dublinach.

601

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

Pierwsze akcyjne gal. Towarz.
dla przemysłu naftowego
St. Szczepanowski i Sp.

Peczenizyn. 21

Nafta cesarska, nafta salonowa, olej maszynowy do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Herbatę znakomitej
dobroci, poleca bandel Wohla,
Lwów, pasaż Hausmana. 16



LWOWSKA FILJA
Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.
Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego
Maja 16, przyjmuje

WKŁADKI i oprocentowuje po 4
od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Fabryki krochmalu

nowego reformowanego

systemu Uhlanda

dają najwyższą rentowność!

Specjalne przedsiębiorstwo do zakładania i przebudowy fabryk krochmalu. 620

W. H. Uhland, Lipsk.
Prospekty darmo.

HERBATA ze SŁOŃCEM.



Główny skład

na Austro-Węgry

D. IWANOWSKI

LWÓW

ulica Trybunańska nr. 1.

Cenniki i próbki gratis i franco.

Sosnowe okraglaki

do 15 ctm. średnicy w podstawie, także całe poryby lesne, nad wodą, splawną ku Wiśle, kupujemy za gotówkę w każdej ilości. Oferty pod B. J. 849, Rudolf Mosse, Wrocław. 622

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia Jadwigi, Lwów, ul. Jagiellońska 8, I. p.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy aresztów sądowych i dobudowy, jako też robót adaptacyjnych w budynku sądowym w Niżankowicach.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 15.250 zł. a. w.

Oferty wnosić należy do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, przy ul. Batorego 1. 1, najdalej do dnia 15 marca 1899 godz. 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej Kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów dnia 15 lutego 1899.

761

Tchorznicki.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 16 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Bolesławite) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-

vera), tomów 2.

Nowele z czasów obłężenia Paryża, przez Al-

fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez

Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-

niowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze

wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.